Nr. 343 (6414) WARSZAWA, WTOREK 5 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Nowe ciężary

To się nie uda. To się udać nie może!

Nie wchodząc w to, jakie powody skłoniły nowy Rząd do rozpoczęcia pracy nad osiągnięciem równowagi budżetowej od... nałożenia nowego ciężaru podatkowego na masy robotnicze i pracownicze, — trzeba stwierdzić, że, choćby sytuacja była jaknajbardziej „przymusowa", — sama myśl dodatkowego obciążenia klasy robotniczej albo mas kolejarskich jest myślą **zupełnie chybioną,** właśnie i **ze stanowiska budżetowego.**

Nasze **stanowisko zasadnicze** jest wystarczająco znane. Nie potrzebujemy go powtarzać.

Rezultat natomiast pomysłu jest łatwy do przewidzenia; **nastąpi rozpętanie wielkich konfliktów w przemyśle wielkim, średnim i drobnym.**

Robotnik polski jest mało wymagający; pracuje długo za niską płacę, a pracuje niezmiernie wydajnie. Ale i on posiada granicę wytrzymałości.

Nowej obniżki płac w formie nowego podatku robotnik polski fizycznie wprost nie wytrzyma. Płace robotników u nas — nie te, teoretyczne, „dniówkowe" lecz płace **faktycznie** otrzymywane są przerażająco niskie. Niema dziś gałęzi przemysłu, w którejby robotnicy pracowali z reguły cały tydzień, lub cały miesiąc. Wszędzie są „świętówki" przymusowe, wszędzie są stosowane nadmiernie długie urlopy turnusowe. Zadałem sobie trud obliczenia rozmiarów świętówek i urlopów turnusowych w jednej z największych gałęzi przemysłu — w górnictwie węglowym. Obliczenie to krzyczy dosłownie: krzyczy całą rozpacz nędzy. Robotnicy w górnictwie pracują przeciętnie na przestrzeni roku, tylko 8 miesięcy a 4 miesiące przymusowo „świętują". Za zarobek z 8 miesięcy muszą nie tyle żyć, ile głodować wraz z rodzinami cały rok—długie 12 miesięcy. Zadałem sobie drugi — zresztą nie tak wielki trud — zbadania stosunku 200 zatrudnionych połowicznie do bezrobotnych. I oto co się okazuje: 117 stałych półbezrobotnych **utrzymuje** ze swego głodowego zarobku po jednym całkowicie bezrobotnym, 48 po — dwóch. Tylko 35-ciu półbezrobotnych było w tak wyjątkowo szczęśliwem położeniu, że nie mieli w rodzinie jednego lub dwu bezrobotnych i mogli swój nadzwyczaj mały zarobek obrócić wyłącznie na utrzymanie swojej rodziny. Wielu z tych będących na utrzymaniu półbezrobotnego — to bracia lub siostry, mający już własne rodziny. Ale bez pracy od kilku lat, zamieszkali pod wspólnym dachem, ściślej — w jednej izbie przygarnięci zostali przez jeszcze coś zarabiającego krewnego.

Nowo nałożony na płace robotników podatek ma być podobno pobierany od 100 czy 125 zł. zarobku miesięcznego. Nie wchodząc w kwestję „cudownej wolności" wyżycia robotniczej rodziny za 100 czy 125 zł. miesięcznie i utrzymywania jeszcze z tego bezrobotnych, muszę z całą stanowczością podkreślić, że gdyby Rząd wziął za podstawę wymiaru nowego podatku tę właśnie granicę miesięcznego zarobku, — to będzie ona tylko pozorną. **Już obecnie każdy robotnik, zarabiający przeciętnie 100 zł. miesięcznie,** płaci podatek dochodowy. Dzieje się to w bardzo prosty sposób: urzędy skarbowe nie biorą za podstawę wymiaru podatkowego **rocznego** zarobku i nie dzielą go przez 12 miesięcy. Wymierzają podatek od zarobku **miesięcznego.** Każdy robotnik, który zarobi w danym miesiącu 150 zł., płaci automatycznie podatek. Urzędy skarbowe nie biorą wcale tego pod uwagę, że robotnik musi w ciągu roku 4 miesiące **przymusowo** „urlopować" i że jego 150-złotowy zarobek miesięczny, podzielony przez 12 miesięcy, wynosi przeciętnie na miesiąc tylko 100 a nie 150 złotych. Po obniżeniu obecnej granicy wolnego od podatku zarobku tak, jak to projektuje Rząd, dojdziemy do takiego absurdu, że robotnik, który zarobi miesięcznie 100 zł. a pracuje na przestrzeni roku tylko 8 miesięcy, **będzie już płacił podatek** od dochodu, wynoszącego przeciętnie, biorąc za podstawę obliczenia rok — niecałe 70 zł miesięcznie. Czyż tego rodzaju operacja dla zrównoważenia budżetu nie jest ze stanowiska logiki gospodarczej absurdem a ze stanowiska społecznego — szaleństwem?

Nie wiemy, w jakim stanie przejął nowy minister skarbu kasę skarbową, po swoim poprzedniku? Gdyby nawet przejął tylko pustki — to i tak próba nałożenia nowego ciężaru na tak wyjątkowych nędzarzy, jakiemi są dzisiaj, **bez żadnego wyjątku** robotnicy, **musi się zakończyć katastrofą: Skarb z tego źródła nic już nie wydusi. A sama próba wyduszenia, wywoła ze strony mas robotniczych rozpaczliwą obronę przed dosłownem fizycznem zagłodzeniem.**

Nie wolno wreszcie zapominać, że przecierpiały masy robotnicze długie lata nędzy kryzysowej, że przez cały ten okres nie mogli robotnicy nawet marzyć o uzupełnieniu swego gospodarstwa domowego, że pod każdym względem są całkowicie wyniszczeni. W dodatku zaś teraz właśnie **środki żywności poszły gwałtownie w cenach w górę. W ciągu ostatnich tylko 2 miesięcy wydatki robotniczej rodziny na żywność podskoczyły o 20%. Nie dostosowanie** płac do wzrostu cen za żywność musi się odbić w ostatecznym rezultacie ujemnie na dochodach wsi. **Wieś nie może przecież za więcej sprzedać, aniżeli robotnicy zarobią. To jasne. Tej tak już dziś zrozumiałej dla każdego prawdy nie trzeba chyba zbyt obszernie tłomaczyć.** A zima, która zmusza robotników do kupienia węgla, jakiejś cieplejszej odzieży, obuwia dla bosej w lecie rodziny, — czyżby nie wskazywała, przy projektowaniu nowego podatku na tragiczne położenie tej najbezwzględniej wyniszczonej przez wyzysk i kryzys najliczniejszej w miastach warstwy ludności! **Nie! z tego źródła nie napełni nikt kasy skarbowej!**

Wprowadzenie nowego podatku od głodowych płac robotniczych musi wywołać falę strajków o podwyżki płac. Do rozpaczliwej walki strajkowej o wyższe płace pcha już dziś robotników stały wzrost cen żywności. Nowy podatek przyśpieszy— musi przyśpieszyć — wybuch konfliktu.

Nowy ciężar podatkowy, wzrost drożyzny, zima stawiają robotników przed alternatywą: jeszcze większy głód, jeszcze większa nędza, — lub walka chociażby w najcięższych warunkach, chociażby ją przewodziła już tylko rozpacz instynktownej samoobrony przed głodową śmiercią.

JAN STAŃCZYK.

Jak „gospodarowano"

Fakty z życia samorządowego

Organizacje samorządowe zaczynają zabierać głos w kwestji uzdrowienia gospodarki samorządu terytorjalnego. Związki te przyznają, iż równowaga budżetowa niektórych związków samorządowych została zachwiana istotnie wskutek podjętych inwestycyj, równocześnie jednak podnoszą, iż **większość samorządów znalazła się w ciężkiem położeniu z winy władz administracji ogólnej.**

Gminom i powiatom nie tylko powiększano stale zakres działania bez dania im nowych źródeł dochodu, ale ponadto liczne wydatki administracji ogólnej pokrywano bez żadnych podstaw prawnych z budżetów samorządowych. Rozpoczęło się to z chwilą skurczenia się dochodów skarbu państwa. Szereg wydatków administracji państwowej, na które nie otrzymano kredytów lub w niedostatecznej wysokości, pokrywano **bezprawnie z funduszów samorządowych.**

Zaznaczyło się to zwłaszcza w powiatowych związkach samorządowych, w których starosta jest równocześnie przewodniczącym wydziału powiatowego. **Samorządy powiatowe opłacają bardzo często koszty podróży urzędników starostw oraz koszty rzeczowe, jak lokal, światło, opał, materjały piśmienne, nieraz nawet pobory pracowników, znajdujących się na etacie danego powiatu, a pracujących w starostwie.**

Znane są również wydatki powiatów na utrzymywanie dróg państwowych, używanie szarwarku na drogi państwowe oraz utrzymywanie różnego rodzaju instruktorów w powiecie.

Budżety powiatów stały się w tych warunkach budżetami dyspozycyjnemi władz administracji państwowej i wykazywały nadmierne wydatki administracyjne. (PRESS).

Ubezpieczeniom pracowników

umysłowych brakuje... pół miljarda

Komisja powołana przez Radę Ministrów do zbadania stanu finansowego w ubezpieczeniu pracowników umysłowych stwierdziła, że ubezpieczeniu temu brakuje około 500 miljonów zł., aby móc w przyszłości wywiązać się ze wszelkich zobowiązań i wypłacać pracownikom emerytury w wysokości przewidzianej ustawami.

Zakłady ubezpieczeń według prowizorycznego obliczenia mają obecnie zaledwie połowę tych funduszów, które powinny mieć.

Jak donosi „Goniec":

Okazuje się obecnie, że przy opracowywaniu ustawy scaleniowej nie obliczono dokładnie możliwości wypłaty emerytur przy składce wynoszącej 8 procent poborów. Przeprowadzono obliczenia „przybliżone". Co były warte te przybliżone obliczenia, świadczy fakt, że pomylono się o 100 procent. Nie uwzględniono też niewypłacalności pracodawców.

Obecnie koła wielkiego przemysłu chcą wykorzystać tę sprawę dla skompromitowania idei ubezpieczeń W odpowiedzi na to koła pracownicze domagają się wprowadzenia samorządu w ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Samorząd ten mógłby umiejętnie pokierować polityką finansową Z. U. P. U., a ściśle mówiąc obecnie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Kraj czeka

Rzeczy najprzykrzejsze

Nowe projektowane zarządzenia finansowo - gospodarcze spowodować musiały tę właśnie postawę klasy robotniczej i mas pracowniczych, jaka została przez nie zajęta. Ale tembardziej, tem mocniej opinja publiczna stawia na porządku dziennym kwestję inną, — KWESTJĘ NAJPRZYKRZEJSZĄ.

Skoro jest tak bardzo źle; skoro brak pieniędzy na sprawy niesłychanie potrzebne; skoro, jak wykazuje w swoim artykule tow. J. Stańczyk, podatek „dochodowy" ma teraz obejmować robotników, zarabiających FAKTYCZNIE... 70 zł. miesięcznie, to wyrastają pytania, których niesposób już będzie ani zatłamsić, ani zwekslować na inne tory, ani usunąć z widowni.

A więc:

1) NA CO SĄ WYDATKOWYWANE FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE?

2) CZY SĄ KONIECZNE FUNDUSZE REPREZENTACYJNE?

3) CZY ISTNIEJE POTRZEBA BY RÓŻNI DYGNITARZE ZAJMOWALI PO PARĘ DOBRZE PŁATNYCH STANOWISK?

4) CZY NIE JEST POTRZEBNA „ŻELAZNA MIOTŁA" DLA WYŻSZYCH PENSYJ W BANKU POLSKIM, W B. G. K. itd., DLA „ODPRAW" i JAKICHŚ NIEPRAWDOPODOBNYCH „UMÓW O ODSZKODOWANIE"?

5) CZY ŚCIGANIE AFER NIE POWINNO STAĆ SIĘ ZADANIEM NACZELNEM?

6) KTO UTRZYMYWAŁ BBWR ORAZ INNE INSTYTUCJE „SANACYJNE"? Wszak nie... członkowie...

Z kół bardzo miarodajnych zapewniają nas, że pozycje, objęte sześcioma punktami powyższemi— tylko one -- sięgają w skali miesięcznej

SUM MILJONOWYCH,

niezbędnych dla... osiągnięcia równowagi budżetowej.

I—wreszcie — pytanie ostatnie:

CZY SUMY, WYDANE BEZ UZASADNIENIA USTAWOWEGO I BEZ USPRAWIEDLIWIENIA MORALNEGO NIE POWINNY BYĆ ZWRÓCONE?

Niech p. min. Kwiatkowski pomyśli: podwójne albo potrójne pensje dygnitarzy, każda pensyj — to tysiące, i... 70 zł. miesięcznego zarobku, obciążonych podatkiem „dochodowym".

Dr. Z. M.

Obniżka płac

Pracownicy państwowi

u min. Kwiatkowskiego

Donosiliśmy, że przedstawiciele organizacyj pracowniczych odbyli z p. min. Kwiatkowskim rozmowę w sprawie planowanych obniżek płac. Delegacja oświadczyła się kategorycznie przeciwko obniżkom. Odpowiedź min. Kwiatkowskiego dajemy według PAT.

„Pan minister Kwiatkowski w dłuższym wywodzie rozwinął podstawowe przesłanki planu gospodarczego Rządu, którego zasadniczym elementem jest konieczność natychmiastowego zrównoważenia budżetu państwa, jako podstawy do dalszych prac nad ożywieniem życia gospodarczego kraju.

Jeśli chodzi o zrównoważenie budżetu, Rząd miał tylko trzy drogi wyjścia: pokrywanie deficytów środkami inflacyjnemi, przesunięcie terminu wypłacania uposażeń, lub wreszcie obniżka uposażeń w formie podatku nadzwyczajnego.

Rząd wybrał drogę ostatnią w głębokiem przeświadczeniu, że jakkolwiek będzie ona dla świata pracowniczego ciężką, ale ograniczoną w czasie, a spośród wszystkich możliwości najbardziej wskazaną zarówno z punktu widzenia interesów państwa, jak i interesów świata pracy.

Pan minister zapewnił delegację, że dołoży wszelkich starań, by najniżej upsosażonych najmniej obciążać oraz będzie dążył by przez równoczesną obniżkę komornego, zwolnienia od podatków lokali mniejszych oraz obniżkę cen niektórych artykułów przemysłowych przynajmniej częściowo zrównoważyć budżety pracownicze.

...Na zapytanie delegacji, czy pogłoski o reformie ustawy emerytalnej odpowiadają prawdzie, pan minister oświadczył, że istotnie akcja oszczędnościowa Rządu obejmuje i tę dziedzinę. Ostateczne decyzje jednak nie zapadły, lecz zamierzenia idą m. in. w kierunku ustalenia górnej maksymalnej granicy uposażeń emerytalnych oraz w kierunku rewizji policzalności lat służby zaborczej do emerytury. W żadnym wypadku nikt z obecnych emerytów nie będzie pozbawiony zaopatrzenia. Podniesienie minimum, uprawniającego do nabycia praw emerytalnych z 15 na 20 lat nie jest brane pod uwagę.

W odniesieniu do zagadnienia rewizji ubezpieczeń społecznych pan minister Kwiatkowski zakomunikował, że sprawa ta jest w stadium rozważań przez Rząd, a projekty będą jeszcze przedmiotem dyskusji.

Ponadto pan minister oświadczył delegacji, że Rząd postanowił zmobilizować pewne sumy na oddłużenie pracowników państwowych. Kredyt ten będzie bezprocentowy (PAT.).

Depesze na str. 2 i 4-ej

Żądamy amnestji!

Ale -- amnestji pełnej i całkowitej, nie żadnych „półśrodków"

Monarchja w Grecji

„Plebiscyt" pod dyktaturą

„Plebiscyt" grecki dał — według ateńskich danych urzędowych — prawie 90 proc. głosów za przywróceniem monarchji. W tej Grecji odbywa się to zawsze tak samo: albo „90 proc. za monarchją, albo 95 proc. za republiką". Obce ręce grają stale rolę nie bylejaką. Te miłe sposoby „zmiany rządów" nie przynoszą ojczyźnie Peryklesa splendoru. Wszyscy wiedzą, jak się takie „plebiscyty" organizuje. Później poczciwi policjanci każą iluminować miasto i wywieszać sztandary — kolejno, bądź w imię monarchji, bądź w imię republiki.

Poniżej dajemy depesze agencji ateńskiej już bez osobnych komentarzy. Zaznaczymy tylko raz jeszcze, że przewódcy republikanów siedzieli w dniu „plebiscytu" na wszelki wypadek w... więzieniach.

„OBLICZENIE"

Z Aten donoszą: W późnych godzinach nocnych z niedzieli na poniedziałek ministerium spraw wewnętrznych ogłosiło następujące wyniki plebiscytu: „Ateny — ogólna liczba głosujących 141.457, z czego za monarchją oddano 138.785 głosów a za republiką 1030. — Pireus — ogólna liczba głosujących 52.858, za monarchją opowiedziało się 51.551 a za republiką 1226 osób. W Salonikach ogólna liczba głosujących 68.343, z czego na monarchję padło 67.114 głosów. Według prowizorycznych obliczeń liczba głosów oddanych za monarchją wynosi przeszło 90 proc. — Frekwencja głosujących była znaczna zarówno w stolicy, jak i na prowincji. (ATE.)

ODEZWA KONDYLISA

Z Aten donoszą: Regent generał Kondylis ogłosił odezwę do narodu greckiego, w której wskazuje, że z dniem dzisiejszym król Jerzy II stał się ponownie królem wszystkich Greków. Odezwa podkreśla, że narazie nie można przewidzieć, w jaki sposób król rozwiąże przesilenie polityczne i komu powierzy utworzenie nowego gabinetu. Jerzy II powraca jako monarcha, stojący ponad partjami, który nie czyni różnic pomiędzy obywatelami swego kraju i dąży jedynie do zapewnienia pokoju i sprawiedliwości. Cały naród głosował za przywróceniem monarchji. Dzień 3 listopada 1935 roku otwiera nową szczęśliwą erę w historji Grecji. (ATE.)

POWRÓT KRÓLA

Przypuszczalnie we czwartek dnia 7-go b. m. wyjedzie do Londynu, gdzie przebywa król Jerzy II delegacja złożona z ministrów wojny i komunikacji oraz przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, która ma zawiadomić króla o wynikach plebiscytu i zwrócić się doń z prośbą o powrót do kraju. Poza delegacją rządową udadzą się do Londynu przedstawiciele armji, floty i lotnictwa oraz delegacja miasta Aten. Król Jerzy II ogłosi odezwę do narodu greckiego, w której oświadczy, że „idąc za głosem ludu" przyjmuje koronę i powraca na tron. (ATE.)

„OBCE AGENTURY"?

„Le Jour" twierdzi, iż istnieje niewątpliwy związek pomiędzy wojną włosko - abisyńską, a przywróceniem monarchji w Grecji. Dziennik pisze: należy stwierdzić że zamach stanu Kondylisa oraz plebiscyt w Grecji nastąpiły w chwili, kiedy strategiczne znaczenie wybrzeży greckich uzyskało dla Anglji niebywałą wartość. Obecnie na Morzu Śródziemnem rozwija się działalność, skierowana przeciwko faszystowskiemu imperjalizmowi. Anglja tworzy prawdziwą koalicję, wzmacniając swą dawną przyjaźń z Portugalją przez coraz bardziej wzrastającą współpracę Hiszpanii i zapewniając sobie poparcie Grecji. (PAT.)

Sytuacja na froncie wojennym

Marsz na Makalle

Na froncie południowym i wschodnim

Zarówno na froncie północnym, jak i południowym toczyła się wczoraj ożywiona akcja bojowa z udziałem artylerji i lotnictwa.

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Na północy Włosi wznowili ofensywę na Makalle. Przygotowania do tej ofensywy trwały 3 tygodnie. Przewieziono na teren działań wojennych 10 tys. ton środków żywności i amunicji. Uruchomiono w tym celu 3.500 samochodów ciężarowych. Ofensywa rozpoczęła się o godzinie 2-ej przed wschodem słońca. Na przedzie wyruszyły oddziały tubylcze Askarysów. Za nimi podążały tanki, kolumny wojsk regularnych, a dopiero na samym końcu bohaterskie oddziały „Czarnych koszul".

Loty wywiadowcze samolotów włoskich nie stwierdziły nigdzie obecności większych formacyj abisyńskich. Zauważono jedynie kilka gniazd karabinów maszynowych oraz parę dział przeciwlotniczych. Minister Ciano, który brał udział w lotach wywiadowczych, twierdzi jednakże, iż niemożliwem jest z całą stanowczością stwierdzić obecność wojsk abisyńskich, które przenoszą się z miejsca na miejsce w nocy, a w dzień ukrywają się, wykorzystując nierówności skalistego terenu i parowy górskie.

Włosi jednak przypuszczają — że nie dojdzie do poważniejszych starć, gdyż Abisyńczycy zgodnie ze swoje dotychczasową taktyką unikają otwartych walk, w których zresztą nie mieliby wielkich szans ze względu na ogromną przewagę techniczną wojsk włoskich.

W południe wojska włoskie doszły do Hausien położone na połowie drogi pomiędzy Adigratem a Makalle. Wojska włoskie muszą walczyć z olbrzymiemi trudnościami terenowemi, nie napotykając jednakże żadnego oporu ze strony Abisyńczyków, którzy bez walki cofają się dalej na południe.

Posuwające się naprzód wojska włoskie są wciąż zagrożone oskrzydleniem na froncie rzeki Setit, gdzie silne oddziały Abisyńskie pod wodzą Ayelu urządzają codziennie wypady do Erytrei na tyłach armji włoskiej. Wczoraj dowódca tego frontu demonstracyjnie zawiadomił cesarza, że niepotrzebne mu są posiłki. Wojska jego wielokrotnie przekraczają rzekę Setit, czyniąc wypady do Erytrei. Armja posiada dosyć żywności, która wystarczy do nowych zbiorów w miesiącu grudniu.

Zagrożony ten odcinek zmusza Włochów do utrzymywania znacznych sił w stanie ciągłego pogotowia na terenie Erytrei.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Na froncie południowym wojska włoskie, zajmujące najbardziej zachodni odcinek frontu, posuwają się w strefie Dolo. W dobrze poinformowanych kołach abisyńskich przypuszczają, że generalna ofensywa wojsk włoskich rozpocznie sie dopiero w drugiej połowie listopada.

Niektóre źródła donosza, że wojska abisyńskie odebrały Włochom Gerlogubi i Ual-Ual. Włosi kategorycznie zaprzeczają tym wiadomościom.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Na froncie wschodnim w pobliżu Musza Ali kawalerja włoska podobno ponowiła ataki na nasyp górski. Dokładniejszych wiadomości, z tego frontu nie otrzymaliśmy.

W Chinach

Przymusowy wykup srebra

Z Szanghaju donoszą: Rząd chiński ogłosił dekret o przymusowym wykupie srebra. Rozporządzenie weszło w życie w poniedziałek. Srebro zostanie wycofane z obiegu. Jedynym środkiem obiegowym w ciągu dwuch lat będą banknoty. Bank emisyjny ogłosił nowe zarządzenia w sprawie handlu dewizami, oraz przeciwko spekulacji i zwyżce cen. Opinja publiczna przyjęła decyzję Rządu z zadowoleniem. (PAT.).

W Z. S. S. R.

Trudności i „odchylenia"

Według doniesień z Moskwy, w ośrodkach przemysłowych ZSSR ponownie zanotowano kilka napadów terorystycznych na członków partji komunistycznej, stojących na czele t. zw. brygad szturmowych i zmuszających robotników do intensywniejszej pracy celem osiągnięcia rekordów produkcyjnych. W mieście Gorkij (dawniej Niżnij Nowgorod) został zamordowany komunista Szynrow, który niedawno został odznaczony jako najlepszy kierownik brygady szturmowej. W Zagłębiu Donieckiem w kopalni węgla „Iwan" zamordowano naczelnika kopalni Mikołaja Cechnowa, który domagał się od robotników wprowadzenia szturmowych metod pracy i obniżenia płac robotniczych. Jak ustaliło dochodzenie, sprawcy morderstwa, robotnicy zakopali zwłoki w odludnem miejscu. W kopalni Szwarcewka dokonano zamachu terorystycznego na kierownika kopalni Sazonowa, który został ranny. W fabryce drzewa w Moskwie grupa robotników napadła na kierownika brygady szturmowej Sołowina, związała go, i dotkliwie pobitego rzuciła na stos słomy, który następnie podpalono Sołowina z wielkim trudem udało się wyciągnąć z ognia ciężko poparzonego. (ATE.).

***

Według doniesień z Moskwy podczas powtórnego sprawdzania dokumentów partyjnych w Kijowie usunięto z organizacji komunistycznej przeszło 20 proc. członków, oskarżonych o uprawianie propagandy nacjonalistycznej — zmierzającej do oderwania Ukrainy od ZSSR. Wykluczono z partji m. in. sekretarza komunistycznego związku młodzieży Ukrainy — Kirykesza, odznaczonego przed rokiem orderem Lenina. (ATE.)

Nowe dekrety podatkowe

W kołach poinformowanych słychać, iż nowe dekrety podatkowe ogłoszone będą niezwłocznie po uchwaleniu ustawy o pełnomocnictwach przez Senat. Ogłoszenia dekretów oczekiwać należy jeszcze w bieżącym tygodniu. (Press).

Przegląd prasy

Upadek p. Sławka

„Czas" występuje w obronie p. Sławka. Właściwie nawet nie chodzi organowi konserwatystów o obronę jego polityki, a o napiętnowanie pewnych metod, jakie w stosunku do dotychczasowego wodza „sanacji" stosują jego właśni przyjaciele. Dopóki p. Sławek był wielki i możny płaszczono się przed nim i wynoszono go pod niebiosa, gdy przegrał, gdy upadł, wszyscy zwrócili się przeciw niemu. Na pochyłe drzewo wszystkie kozy skaczą.

„Ludzie o niezbyt krótkiej pamięci, pamiętają jeszcze, czem był Walery Sławek. Gdy był premjerem, gdy był kierownikiem Bloku, jedynie z łamów zasadniczej opozycji odzywały się namiętne głosy polemiczne. Od „Słowa" do „Kurjera Porannego" po każdej jego mowie odzywały się tylko głosy zachwytu. Słowa i określenia najprostsze, jak te o „równaniu ku górze", jak te o ludziach, którym należy „dać dwadzieścia groszy w zęby i won", spełniały w całej prasie rolę sowieckich „łozungów", gdzie każde zdanie Stalina staje się ewangelicznym cytatem. Teraz niema Sławka premjera i niema Sławka prezesa Bloku, niema nawet Bloku. I oto nigdy w epoce, gdy ten Blok rządził i władał nie wylało się na niego tyle wymysłów i złorzeczeń. Nawet w epoce Brześcia nie miał Sławek tak złej prasy. W okamgnieniu niepopularność, cicha, tajona, którą głośno wyrażali tylko tacy ludzie jak Filipowicz, rozpętała się burzą. Możnaby dziś sądzić, że wszystko zło w Polsce jest tylko dziełem Bloku i Sławka, że winien jest on za kryzys, że wogóle jest sprawcą wszystkiego zła, jakie działo się w Polsce. Sławek odszedł, Sławek jest winny".

Oczywiście p. Sławek jest odpowiedzialny za wiele, bardzo wiele złych rzeczy, które wydarzyły się w Polsce, ale „Czas" ma rację. Zachowanie się niedawnych przyjaciół p. Sławka w stosunku do jego osoby budzić musi niesmak nawet jego wrogów. Tylko „Czas" niema się czem dziwić: to co się dzieje, jest wiernym obrazem zabagnionych stosunków, jest wynikiem atmosfery moralnej danego środowiska.

„Czas" podnosząc, że „Robotnik" zajął „wobec swego odchodzącego przeciwnika stanowisko o wiele bardziej godne i bardziej poważne" niż prasa „sanacyjna", stwierdza, że ataki tej ostatniej na p. Sławka w terminie „pokrywają sie z jego odejściem od władzy". Ten nieprzyjazny ton prorządowej prasy wobec dotychczasowego wodza „Czas" tłomaczy w taki sposób:

„Wydaje się niekiedy, że to zwalanie na Sławka winy literalnie za wszystko spotyka się z cichą radością; „kto wie, myślą ci, co ją odczuwają—może żal do reżymu, może niechęć do rządów pomajowych uderzy swym gromem tylko na ten piorunochron i po jego wyprostowanej postaci spłynie w ziemię?"

Niechęć do rządów pomajowych „uderzy swym gromem" nietylko w p. Sławka. Uderzy także w wielu wielu innych.

plinarny. S-EK.

Pełnomocnictwa

w komisji senackiej

„Załatwiona" przez nowy Sejm sprawa pełnomocnictw dla Rządu przeszła na teren Senatu, gdzie wczoraj była przedmiotem rozważań komisji.

Referent komisji sen. Evert postawił sobie dwa pytania: Dlaczego Rząd chce otrzymać pełnomocnictwa i czy należy je dać Rządowi?

Na jedno i drugie pytanie sprawozdawca odpowiada pozytywnie (inaczej nie byłby referentem — przyp. Red.).

Sen. Evert uczynił nawiasem dość zagadkową uwagę, mianowicie, że ujęcie pewnych zagadnień tkwi często nie w samym ministrze, lecz w dużej mierze w tych panach, którzy ministra otaczają. Mówca pragnie, ażeby nowy Rząd zastanowił się nad tą prawdą.

Bardzo „tajemnicza" uwaga!

Referent wyraża gorące pragnienie, aby to nowe obciążenie Świata Pracy było czasowe.

PROGRAMOWE OFIARY.

P. minister Kwiatkowski zabrał głos, bo pragnie rozproszyć nieporozumienie. Nikt nie twierdzi, że już od dłuższego czasu nie ponosimy wszyscy ofiar spowodu kryzysu, lecz dotychczas były to ofiary doraźne, a obecnie ustalamy program tych ofiar.

Dalej zapewnia p. minister, że jak nie udało się żadnemu państwu przerzucić skutków kryzysu na swoich sąsiadów, tak samo nie uda się wewnątrz poszczególnych państw przerzucić skutków tej klęski z jednej warstwy społecznej na drugą.

P. minister wierzy, że w ciągu dwuch lat uda mu się przełamać splot trudności.

Przypominamy, że poprzedni minister Skarbu przed rokiem mówił o zrównoważeniu budżetu w ciągu trzech lat, a tymczasem od zeszłego roku sytuacja pogorszyła się.

P. Kwiatkowksi kroczy temi samemi drogami, co jego poprzednicy.

Po mowie p. ministra zaczęła się dyskusja, w której pierwszy przemawiał sen. Róg.

Po dyskusji przemawiał raz jeszcze minister skarbu p. Kwiatkowski, poczem komisja senacka przyjęła przedłożenie rządowe o pełnomocnictwach.

„Tajny" okólnik

Kupcy zamykają kredyt

urzędnikom

Centralny związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego R. P. rozesłał do swoich członków niezmiernie charakterystyczny okólnik w sprawie długów urzędniczych.

W okólniku tym czytamy:

„Ostatnio, jak wiadomo z prasy, przygotowywany jest projekt wprowadzenia moratorjum dla długów urzędników. Nie znając jeszcze dokładnie projektu, nie możemy podać szczegółów.

Jednak już teraz możemy stwierdzić, że sprawa moratorjum może dotkliwie odbić się na interesach naszych przedsiębiorstw.

Sygnalizując przygotowującą się sprawę, zalecamy dużą ostrożność przy udzielaniu kredytu urzędnikom. Prosimy jednocześnie o traktowanie naszego ostrzeżenia bardzo poufnie".

Okólnik podpisany został przez urzędującego wiceprezesa związku W. Mierzejewskiego i przez kierownika biura W. Pintarę.

Mmo zastrzeżeń poufności dokument powyższy stał się znany i wywołał w kołach urzędniczych wielkie poruszenie. (PRESS).

Śmierć prof. Drabika

Prof. Meissner — uniewinniony

Jak było do przewidzenia — na ogłoszenie wyroku w sprawie o śmierć prof. Drabika przybyły istne tłumy, przyczem studentki dentystyki zjawiły się z bukietami kwiatów.

Oczekiwanie nie trwało długo, gdyż już o godz. 3 m. 8 Sąd wyszedł na salę.

WYROK.

Sąd postanowił prof. Meissnera uniewinnić.

MOTYWY.

Sąd stanął na stanowisku, że teza aktu oskarżenia: dopuszczenie się przez prof. Meissnera nieostrożności, wskutek której nastąpiło porażenie serca nie utrzymała się, i nie została przez przewód sądowy udowodniona.

Sąd uznał, że stan wiedzy lekarskiej nie pozwala ocenić, jaki środek nasenny jest niebezpieczny dla dróg oddechowych. W wypadku prof. Drabika Sąd uznał, że ani ilość, ani rodzaj narkozy nie odegrywały roli, a jedynie miała tu miejsce idjosynkrazja.

Sąd uznał, że ani fałszywość djagnozy ani zbędność operacji nie zostały udowodnione i wobec braku dostatecznych dowodów winy niedbalstwa, — **postanowił oskarżonego uniewinnić** a powództwo cywilne pozostawić bez rozpoznania.

***

Studenci i studentki instytutu urzadzili owację profesorowi Meissnerowi, na rękach wyniesiono go aż na podwórze.

I. K.

Umowa handlowa

między Polską a Niemcami

Wczoraj o godz. 1-ej została podpisana umowa handlowa między Polską a Niemcami.

Umowa polega na „wzajemności ustępstw".

Konkretniej mówiąc, Polska otrzyma należności zamrożone w Niemczech, które będą zapłacone towarami, natomiast zamrożone należności za tranzyt pozostają nadal w zawieszeniu. Termin wypowiedzenia jest jednoroczny.

Będzie utworzona komisja, której zadaniem będzie czuwanie nad obustronnemi rozrachunkami.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

P. Beckowi do sztambucha

Hitleryzm na Śląsku

Z Katowic donoszą agencji PRESS:

Na Górnym Śląsku działają obecnie 3 niemieckie partje hitlerowskie. Trzecie z rzędu ugrupowanie, jakie świeżo powstało, pozostaje w ścisłym kontakcie z organizacją hitlerowską na Śląsku niemieckim.

Katolickie organizacje niemieckie na Górnym Śląsku skarżą się na stosowane przez hitlerowców metody działalności i oświadczają, iż będą zmuszone wystąpić z rewelacjami, kompromitującemi akcję ugrupowań hitlerowskich.

Wśród organizacji katolickich i chrześcijańskich na Śląsku prowadzona jest propaganda za utworzeniem jednolitego frontu przeciw hitleryzmowi.

Klasowe Związki zawodowe zdobywają dziesiątki tysięcy nowych członków.

Nie przerywajcie ani na chwilę akcji propagandy!

Z życia i prac T. U. R.

O DOSTĘP DLA WSZYSTKICH DZIECI DO SZKÓŁ.

Brak programu, specjalna polityka oświatowa i kryzys gospodarczy, wywołały katastrofę szkolnictwa i oświaty w Polsce. Z inicjatywy TUR. odbywa się w całym kraju wielka akcja mająca na celu oświetlenie nietylko źródeł i rozmiarów katastrofy, ale równocześnie wskazanie wyjścia z niej.

W kilku miastach odbyły się już wielkie zgromadzenia oświatowe, a cały miesiąc listopad jest poświęcony dalszej akcji, skierowanej przeciw oszczędnościom na oświacie, o miejsce w szkole dla miljona dzieci, o szeroką akcję budownictwa szkolnego i o wysokozorganizowaną szkołę.

Odezwa p. t.: **„W obronie oświaty i kultury mas"**, wydana przez 15 organizacyj, stowarzyszeń z Zarządem Głównym TUR. i Komisją Centralną Związków Zawodowych, a zarazem Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici" na czele — wyszła już z druku i jest do nabycia w Sekretarjacie Generalnym TUR. za zwrotem kosztów druku (1.000 egz. 4 zł.).

W Warszawie w najbliższą niedzielę, dn. 10 b. m. w sali „Ateneum" odbędzie się wielkie zgromadzenie w powyższej sprawie.

Łódź, Zduńska Wola, Zgierz, Radom, Kielce i Skarżysko urządzą podobne zgromadzenia oświatowe 17 listopada. Inne w toku.

***

STEFAN ŻEROMSKI A KLASA ROBOTNICZA.

Wobec zbliżającej się 10-letniej rocznicy zgonu Stefana Żeromskiego, teatr „Ateneum" w Warszawie wystawia utwór „Turoń".

Zarząd Główny TUR., pragnąc umożliwić ludziom pracy oddanie hołdu autorowi „Róży" i „Przedwiośnia", bierze jedno z pierwszych przedstawień; słowo wstępne wygłosi jeden z członków Zarządu Głównego TUR.

Szczegóły zostaną podane w „Robotniku" w dniach najbliższych.

***

NAGRODZONE I WYRÓŻNIONE UTWORY SCENICZNE.

Przypominamy wszystkim Oddziałom TUR, jak i innym amatorskim scenom robotniczym bratnim, że w wyniku konkursu teatralnego, rozpisanego przez TUR. zostały nagrodzone 4 utwory: „Dom na Wądołku" W. Scirny, „Zbudź się Hiszpanjo" J. Bochiński, „Strajk" N. Kopilewicz, „Sprawa Barzana" K. Lewicki. Wyróżnione i zalecone do wystawienia: „Ludwik Waryński" — J. Krzesławski, „Okupanci" I. Samsonowicz, „Brygada życia" L. Romanowski, „Proletarjackie życie" M. Pałac.

Nagrody za 4 pierwsze prace w łącznej sumie 750 zł. zostały autorem rozesłane przez Zarząd Główny TUR.

Oddziały i zespoły teatralne TUR. chcąc zamówić jeden z wymienionych utworów zechcą zwracać się do Sekretarjatu Generalnego TUR. Od ilości bowiem otrzymanych zamówień, uzależnione będzie wydanie. Obecnie już można nabywać sztukę „Okupanci" — na tle znanego strajku polskiego w hucie szkła. (Cena 1 zł.) W sekr. gen. TUR. jest do nabycia także: „Kandydat dzisiejszy" Oryńskiego, grany w Piotrkowie i sąsiednich Oddziałach: (cena 1 zł. 50 gr. bez porta).

***

STUDJUM SPOŁECZNE TUR.

Podobnie jak w poprzednich latach, staraniem Zarządu Głównego TUR. odbywać się będzie Studjum społeczne TUR. prowadzone przez tow. K. Czapińskiego. Ilość słuchaczy ograniczona, składać się będzie głównie z wydelegowanych młodszych towarzyszy przez bratnie organizacje zawodowe, sportowe i t. d.— Zebranie organizacyjne i wykład organizacyjny odbędzie się w środę, 6 listopada w gmachu ZZK. w Warszawie.

***

KU KULTURZE SOCJALISTYCZNEJ.

Na grudzień i styczeń planowany jest przez Zarząd Główny TUR. cykl odczytów w Warszawie. Pierwszy z nich odbędzie się 1 grudnia w niedzielę. Leon Kruczkowski (autor „Kordjana i Chama", „Pawich piór") wygłosi odczyt „O obyczajowości współczesnej", a tow. K. Czapiński mówić będzie „O kulturze faszyzmu".

***

22 ODCZYTY W PAŹDZIERNIKU I 9.055 SŁUCHACZY.

W ciągu października z ramienia Zarządu Głównego TUR. wyjeżdżało z Warszawy na prowincję kilkunastu prelegentów do 22 miejscowości. Większość tematów tych 22 prelekcyj dotyczyło obecnej katastrofy szkolnej i niebezpieczeństwa wojny. Odczyty te odbyły się w następujących robotn. środowiskach: Częstochowa, Łódź, Radomsko, Ozorków, Blachownia, Radom, Skarżysko, Końskie, Włocławek, Łazy, Zawiercie — Maczki, Jęzor, Gołonóg, Stanisławów Nowy - Sącz, Tarnopol, Zakopane, Lwów, Przemyśl. Frekwencja wahała się od 100 do 1500 słuchaczy. Na tych 22 odczytach frekwencja wynosiła ogółem 9.055 osób czyli przeciętnie 412 słuchaczy na 1 odczycie.

***

DWIE NOWE BROSZURY.

„O metodzie i organizacji oświaty robotniczej" pisze w nowo opublikowanej broszurze tow. Dr. Feliks Gross, vice-przewodniczący krakowskiego TUR. Aktualna ta broszura, poprzedzona wstępem tow. Zygmunta Piotrowskiego winna się znaleść w rękach wszystkich naszych działaczy oświatowych. Do nabycia w sekretarjacie Gen. TUR. (cena 20 gr.).

W druku znajduje się 3-arkuszowa broszura omawiająca podstawy socjalizmu opracowana przez tow. M. Karniola.

Cywilne tchórzostwo

W ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru" (Nr. 72) znajdujemy artykuł p. t. „O odwadze cywilnej", w którym czytamy pom. innemi następujące zdanie:

> „Czasy niewoli... czasy ucisku i prześladowań, przypominających niejednokrotnie prześladowania pierwszych chrześcijan, były jednocześnie czasami tryumfu bohaterstwa, odwagi i poświęcenia...."

Autor dowodzi, że obecnie spotykamy się na każdym kroku z objawami braku odwagi cywilnej, niezależności myśli i przekonań i powołuje się w tej mierze na jednego z „sanacyjnych publicystów, który niedawno na ten temat pisał co następuje:

> „W szkole rosyjskiej nauczyliśmy się mieć własne zdanie, pogardę dla tchórzów, dziś u nas panoszy się tchórzostwo cywilne, ale — co gorsze — to ogólne tchórzostwo cywilne nie jest potępione, tchórzostwo cywilne jest uważane za normalne".

Publicysta „sanacyjny" nie powiedział wszystkiego. Nie powiedział komu zawdzięczamy ten opłakany stan rzeczy i kto od blisko 10 lat w ten sposób wychowuje społeczeństwo, że odmienne zapatrywania od tych, które wyznają chwilowo władcy, uważane są za przejaw antypaństwowego nastawienia, niemal za zdradę stanu. Społeczeństwo jest steroryzowane. Nikomu nie wolno mieć innego zdania, aniżeli to, które ma aktualny minister.

Jeżeli kto szczęśliwie uniknie sieci cenzury i — powiedzmy — w poniedziałek wydrukuje krytykę programu aktualnego ministra, to we wtorek liberyjna prasa wystawi mu świadectwo antypaństwowe, w najlepszym razie obwoła go demagogiem, a jego krytyce przylepi etykietę nierzeczowości.

Przypadek chce, że w środę zmienia się gabinet i nowy minister powiada, że „na polu gospodarki jest u nas najgorzej". Nazajutrz cała liberyjna prasa, która onegdaj kadziła byłemu ministrowi, odwraca się do niego tyłem i kadzi już nowemu ministrowi. Ten wszakże, który miał odwagę cywilną pisania prawdy o polityce p. ministra zanim p. minister złożył tekę, pozostaje nadal pod piętnem demagoga, a jego krytyka jest nadal nierzeczowa.

To „cywilne tchórzostwo" zatacza coraz szersze kręgi i dziś już nietylko człowiek ulicy, ale ludzie na wysokich stanowiskach nie mają odwagi głośno wypowiedzieć swego zdania z obawy, by gawiedź pochlebców i karjerowiczów nie zakrakała i nie okrzyczała ich antypaństwowcami.

Znakomitą ilustracją tego braku cywilnej odwagi jest sprawa pomnika Marszałka Piłsudskiego we Lwowie, o czem donoszą nam ze sfer „sanacyjnych".

Jak wiadomo, pomimo nawoływań Komitetu, by nie rozpraszano akcji uczczenia Marszałka Piłsudskiego, odbywa się obecnie wyścig pomnikowy. W każdym Piekutkowie znajduje się bowiem jakiś gorliwiec, który występuje z wnioskiem uczczenia „na miejscu" zasług Marszałka Piłsudskiego. Gorliwiec ma swoje wyrachowanie, że wiadomość o jego wniosku dojdzie do pana wojewody, a dalej i do Warszawy i nagroda gorliwca nie minie.

Rozsądniejsi obywatele, którzy pojmują, że ustawienie na rynku w Piekutkowie lub w parku pietkutkowskim tablicy z piaskowca nie jest godnem uczczeniem Piłsudskiego, ale proszę pokazać obywatela, któryby miał cywilną odwagę zaprotestowania.

Niema takich.

I oto po różnych Piekutkowach, Rypinach i Smorgoniach powstają pomniki, które za dwa lata będą się rozsypywać, a za 5 lat śladu po nich nie będzie.

Lwów nie jest to wprawdzie Piekutkowo, ale i tam ktoś rzucił myśl wzniesienia pomnika Piłsudskiemu i nikt nie ma odwagi cywilnej przeciwstawć się temu, ani władze miejskie, ani władze państwowe, które w inny sposób pragną uczcić pamięć Piłsudskiego.

Lwów ma przedewszystkiem tysiące niezaspokojonych potrzeb w dziedzinie opieki społecznej. Zaspokojenie jednej z tych potrzeb przez wzniesienie naprz. domu sierot i związanie tej instytucji z imieniem Piłsudskiego byłoby trwalszem uczczeniem, aniżeli ustawienie jeszcze jednego pomnika, których Lwów ma dosyć.

Lwów ma pozatem ograniczone możliwości finansowe. Na wystawienie pomnika, któryby pochłonął miljony, Lwowa nie stać, z konieczności więc będzie to znowu jeden z pomników, jakich wiele mamy po miastach polskich. A wreszcie żaden z polskich rzeźbiarzy nie stworzył dotąd projektu, który godny byłby zdobić wielkie miasto. Trzeba więc byłoby zamawiać projekt lub rozpisywać konkurs i brać najlepszy projekt z pośród wielu miernych projektów.

W te wszystkie względy nie chcą wchodzić gorliwcy, upominający się o pomnik, a ludzie roztropniejsi, powtarzam — nawet na wysokich, odpowiedzialnych stanowiskach, nie mają odwagi powiedzieć „nie teraz, poczekajmy z pomnikiem na odpowiedniejszą chwilę, a na razie zbudujmy dom sierot czy dom inwalidów".

Czytałem gdzieś, że lekarze przebywający długie lata z obłąkanymi, w końcu sami ulegają zaburzeniom psychicznym. To samo dzieje się z tymi, co przez dziewięć lat wpajali w społeczeństwo „cywilne tchórzostwo".

Sami mu ulegli.

CIVIS.

Hitler a Austrja

Ważne objawy

W Austrji, w tej małej 6-miljonowej powojennej Austrji, dzieją się rzeczy, na które z ogromnem zainteresowaniem spogląda cały świat.

Austrja znajduje się, jak wiadomo, pod włoską kuratelą i dyktaturą. To żadnej wątpliwości nie ulega. W Austrji rządzi właściwie Mussolini. Znany austrjacki polityk, b. wicekanclerz Winkler w swej głośnej książce „Dyktatura w Austrji" (wydanej w Szwajcarji), przytacza na ten temat mnóstwo jaskrawych faktów. Wbrew oświadczeniu Mussoliniego z października 1934 — że bynajmniej nie wywiera wpływu na wewnętrzne stosunki austrjackie, Winkler stwierdza, że austrjacka „Heimwehra" (oddziały faszystowskie) od roku 1930 była na utrzymaniu Mussoliniego. Ale to jeszcze nic. Winkler stwierdza, że złamanie demokracji w Austrji, wojna domowa, bombardowanie domów robotniczych, ustanowienie klerykalnej dyktatury i t. d. były zadecydowane przez Mussoliniego podczas spotkania z kanclerzem Dollfussem w Riccione 19 sierpnia 1933. Wówczas postanowiono w polityce zagranicznej oprzeć Austrję na Włoszech, poczynić Włochom gospodarcze koncesje etc.

Warto przypomnieć sobie te fakta, gdy reżim Mussoliniego we Włoszech wydaje się zachwiany. Tragedja proletarjatu austrjackiego jest związana z nazwiskiem Mussoliniego.

Obecnie dyktatura włoska w Wiedniu trwa dalej. Ukazały się jednak na niej pierwsze rysy. Wraz z osłabieniem Mussoliniego w Europie, powstała kwestja, czy austrjacka polityka ma w dalszym ciągu orjentować się na Włochy. Wódz Heimwehry Starhemberg, będąc agentem Mussoliniego i żywiąc daleko idące nadzieje na karjerę przy pomocy Mussoliniego, jest oczywiście gorącym zwolennikiem dalszego trwania włoskiej dyktatury w Austrji. Ale już kanclerz Schuschnigg podobno uważa, że w obecnej dobie poparcie ze strony Włochów nie wystarcza — trzeba obejrzeć się za pomocą Francji i Anglji. Inni znowuż zaczynają zlekka zerkać w stronę Berlina. 17 października rząd austrjacki został częściowo zreorganizowany. Elementy antywłoskie został yusunięte, jak np. major Fey — jakkolwiek on to właśnie zbombardował w swoim czasie robotniczy Wiedeń. Hr. Starhemberg odniósł narazie zwycięstwo. A w Lidze Narodów austrjacki przedstawiciel, jak wiadomo, poparł Włochy, odmawiając udziału w sankcjach.

A więc kurs na Włochy wydaje się jeszcze mocnym. Ale wątpliwości — poza grupą Starhemberga — rosną coraz bardziej. Wiadomo powszechnie, że prowłoska polityka austrjackiego przedstawiciela w Genewie bynajmniej nie we wszystkich kołach austrjackich wywołała zachwyt.. Narażać sobie Anglję?! W takiej chwili, gdy Mussolini słabnie i nie może dać Austrji skutecznej pomocy?

Z tej chwili — politycznej i psychologicznej — stara się skorzystać Hitler! Jest to moment w polityce europejskiej niezmiernie ciekawy i ważny — także dla Polski, mimo, iż taki np. germanofilski „Czas" daje wyraźnie do poznania, że tak w sprawie Kłajpedy jak Austrji Polska winna dać Hitlerowi wolną rękę (!). A i „Słowo" wileńskie pisywało w tymże duchu. A prasa zagraniczna nieraz wyrażała podejrzenie, że za umową polsko - niemiecką kryje się „bezinteresowność" Polski w sprawach Austrji.

Że Hitler skorzysta z osłabienia Mussoliniego w Europie, aby wyciągnąć dłoń po Austrję — pisano o tem wielokrotnie. Ale jak?

Rozpoczynać nagle wojnę byłoby rzeczą bardzo trudną. Trzeba rzecz przygotować! Nad tem właśnie pracuje w pocie czoła niemiecki ambasador w Wiedniu Papen. Podobno zdołał już utworzyć poważne hitlerowskie jaczejki w sferach rządowych, np. w partji chrześcijańsko - społecznej. Nie tak dawno (6 paźdz.) bratnia „Arbeiterztg." doniosła „ze źródeł bezwarunkowo pewnych", że Papen zaproponował Austrji pakt o nieagresji na 10 lat (wzorem polskiego) pod warunkiem wprowadzenia do rządu „narodowca" (hitlerowca); amnestji dla 10 tys. hitlerowców, którzy uciekli do Niemiec; legalizjcji hitlerowskiego kierunku i t. d. Celem tego wszystkiego jest stworzenie z Austrji mostu do Węgier i wogóle osłabienie oporu Austrji od wewnątrz. Hr. Starhemberg jest naturalnie przeciwny tej kombinacji, bo woli Mussoliniego, ale i Schuschnigg jest przeciwny, bo myśli o przywróceniu dynastji Habsburskiej. Jednak Papen znalazł wielu pomocników — np. burmistrza wiedeńskiego Schmitza, starego redaktora „Reichspost" Fundera, gen. sekretarza „frontu ojczyźnianego" Adama etc. Agitacja prohitlerowska szerzy się.

Musimy bardzo uważnie obserwować ten proces. **Intrygi hitlerowskie na terenie Austrji szerzą się.** Czyż może być dla nas rzeczą obojętną wzmożenie się sił Hitlera? Przyłączenia do Niemiec nie chce większość ludności Austrji, nie chce przedewszystkiem proletarjat. Hitler obecnie trochę łagodzi kurs antykatolicki u siebie w kraju, aby nie odpychać katolickiej Austrji. Gra jego jest skomplikowana, bo jednocześnie kokietuje Mussoliniego i przygotowuje zdobycie Austrji.

Ale od zdobycia Austrji nie odstąpi tak łatwo, bo to nie tylko jest zdobyciem 6 mil. niemców i wielkim tryumfem politycznym, lecz także **drogą na Bałkany.**

Wojna abisyńska zaostrzyła problem austrjacki. Musimy uważnie śledzić posunięcia Hitlera — potrzebuje na gwałt sukcesów zagranicznych wobec ciężkiej sytuacji wewnętrznej. Jak Mussolini..

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

V Krajowy Zjazd

Polskiego Związku Myśli Wolnej

Dnia 27 października r. b. odbył się w Warszawie pod przewodnictwem tow. J. Litauera V Krajowy Zjazd Polsk. Zw. Myśli Wolnej.

W imieniu T. U. R. i Ligi Obrony praw czł. i obyw. Zjazd witał tow. prof. Szymanowski, Stow. b. więźniów polit. — tow. Durko, R. T. P. D. — tow. dr. Landy, Czerw. Harcerstwa — tow. Lichaczewski, OKR. P. P. S. w Łomży — tow. Wojtkowski.

Sprawozdania złożyli delegaci z Katowic, Krakowa, Lwowa, Łomży, Łodzi, Ostrowia Wielk., Pabjanic, Poznania, Radomia, Torunia i Warszawy.

Nad sprawozdaniami Zarządu Głównego i Kół przeprowadzona została ożywiona wielgodzinna dyskusja.

Ponadto podczas Zjazdu wygłoszone zostały referaty tow. adw. Działełowskiego „Nowe zadania ruchu Wolnomyślicielskiego" i ob. prof. Wyspiańskiego z Katowic „Wolność myślenia i wolność działania". Zjazd uchwalił szereg rezolucji, z których ważniejsze dotyczą: żądania amnestji wogóle i pełnej amnestji dla więźniów politycznych; zniesienia obozu odosobnienia; realizacji zasad tolerancji w sądownictwie i więziennictwie; protestu przeciw napaści Rządu włoskiego na Abisynję; protestu przeciw rozpalaniu antagonizmu polsko - czeskiego i antysemityzmowi; zespolenia wszystkich żywiołów antyfaszystowskich w Polsce wraz z organizacjami t. zw. mniejszości narodowych; sprzeciwu odnośnie powołania „gminy bezwyznaniowej" z przymusem należenia doń wszystkich bezwyznaniowych.

Nowoobrany Zarząd Główny składa się z: tow. dr. Budzińskiej-Tylickiej, tow. adw. Działełowskiego, tow. Jabłońskiego, tow. adw. J. Litauera, ob. prof. St. Nowakowskiego z Poznania, tow. St. Nowickiego, tow. Ponieckiego, ob. prof. dr. Radlińskiego i tow. dr. Wolskiej.

J. L.

Czas odnowić prenumeratę na m. listopad

Największa afera

w historji 3-ej Republiki przed sądem

Wczoraj rozpoczęła się w Paryżu przed sądem przysięgłych rozprawa w słynnej aferze Stawiskiego. Afera ta w historji 3-ej Republiki przybrała znacznie **WIĘKSZE ROZMIARY OD ZNANEGO PROCESU PANAMSKIEGO.** Obecna rozprawa odbędzie się jednak w zmienionej już atmosferze, gdyż w ciągu 2 lat osłabły znacznie namiętności, które spowodu „Stawiskjady" doprowadziły do dymisji Rządu Chautemps, do tragicznych wypadków lutowych oraz do upadku Rządu Daladier. — Wielu działaczy politycznych, zamieszanych w aferę Stawiskiego, zdołało się już zrehabilitować, np. b. minister Rene Renoult został uwolniony od winy przez sąd przysięgłych i ponownie wybrany senatorem, minister Bonnet zajął stanowisko w Rządzie Lavala jako minister handlu, wreszcie b. premjer Chautemps zdołał uzyskać mandat senatorski i ponownie odgrywa rolę w życiu publicznem O wielu innych osobistościach — zamieszanych w aferę Stawiskiego, dawno już zapomniano. Obecnie przed sądem przysięgłych stanie 21 oskarżonych. Główny oskarżony w procesie

ALEKSANDER STAWISKI ZGINĄŁ,

jak wiadomo, od kuli rewolwerowej w jednej z will Chamonix — niewiadomo dotychczas czy to było samobójstwo czy zabójstwo.

Sprawa Stawiskiego rozpoczęła się d. 24 grudnia 1933 roku. Wówczas agencja Havasa zakomunikowała redakcjom krótką wiadomość z Bayonne, która na początku nie zwróciła na siebie najmniejszej uwagi. Wiadomość głosiła— że przekazana została prokuratorowi sprawa dyrektora lombardu miejskiego w Lyonie niejakiego Tissier, który został aresztowany i osadzony w więzieniu miejscowem. Wykryto znaczne nadużycia.

WIĘKSZOŚĆ DZIENNIKÓW POMINĘŁA TĘ NOTATKĘ.

i dopiero w 2 dni później prasa zaczyna pisać o olbrzymich nadużyciach i wymienia głośne nazwiska osób, zamieszanych w aferze. Nastąpiły sensacyjne aresztowania i interpelacje w Izbie Deputowanych. Upadek Rządu, przeniesienie dochodzeń z Bayonne do Paryża, wyznaczenie specjalnej komisji śledczej przez Parlament i t. d. Wymieniona komisja parlamentarna przerwała swe prace— nie zdoławszy osiągnąć zamierzonych rezultatów. Materjały, zebrane przez tę komisję, zostały przekazane władzom sądowym, które ponownie rozpoczęły dochodzenie.

TRWAŁY ONE BLISKO 2 LATA.

Akt oskarżenia stanowi olbrzymi tom, którego odczytanie zajmie prawdopodobnie 2 posiedzenia sądu. Trybunał przysięgłych będzie się musiał zapoznać z dokumentami sprawy, które obejmują

35.000 STRON.

Przesłuchiwanie świadków nastąpi prawdopodobnie dopiero po tygodniu od rozpoczęcia procesu.

Władze sądowe musiały dokonać specjalnych przeróbek w sali posiedzeń trybunału. Oskarżeni zajmą miejsca nietylko na ławach podsądnych, ale i na ławach — przeznaczonych dotychczas dla obrony.

51 ADWOKATÓW

zajmie miejsca specjalnie dla nich przygotowane i przy stołach prasowych. Przed trybunałem przesunie się

GALERJA 271 ŚWIADKÓW

z tego 121 oskarżenia i 150 świadków obrony.

Genezą Stawiskjady były oszustwa, dokonane w Orleanie i Bayonne. Dokładne szczegóły afery podaliśmy w swoim czasie.

Marsz chłopów na Bukareszt

Premjer Tatarescu wystosował do przewodniczącego narodowej partji chłopskiej, Michalake, pismo, w którem oświadcza, że zapowiedziana na dzień 14-go listopada wielka manifestacja stronnictwa zostaje zakazana przez Rząd. Partja chłopska miała zamiar zwołać do Bukaresztu około 100,000 swych członków z całego kraju. Stronnictwo zamówiło już 2,000 wagonów celem przewiezienia delegatów w dniu 13 i 14 listopada. Zarząd stronnictwa postanowił odbyć zgromadzenie, bez względu na zakaz Rządu.

Dalsze sankcje

zostały uchwalone w Genewie przez „Komitet 18"

W sobotę odbyło się w Genewie posiedzenie komitetu koordynacyjnego 18-u i posiedzenie plenarne konferencji sankcyjnej. Przewodniczący przedłożył rezolucje, uchwalone przez komitet 18-tu. Rezolucja w sprawie propozycji Nr. 2 została uchwalona bez dyskusji. **Dotyczy ona sankcyj finansowych.** Uchwała podkreśla, że **39 państw — członków Ligi powzięło decyzję zastosowania sankcyj finansowych przeciwko Włochom w myśl propozycji Nr. 2 z dnia 14 października.** Rezolucja wzywa inne państwa do podjęcia odpowiednich kroków, celem umożliwienia wejście w życie propozycji z dniem 18-go listopada.

Nasępnie przyjęto rezolucje komitetu w sprawie propozycyj Nr. 3 **(zakaz importu towarów z Włoch)** Nr. 4 **(zakaz wywozu pewnych towarów do Włoch).** Pierwsza z tych propozycyj została przyjęta przez 43 państwa, a druga przez 4-ry, zaś 8 państw postanowiło zastanowić się nad jej przyjęciem.

Data wejścia w życie obu propozycyj została również ustalona na dzień 18-go listopada.

***

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad stanowiskiem Szwajcarji, która nałożyła embargo na broń nietylko w stosunku do Włoch, ale również i Abisynji. Z zastrzeżeniami wystąpili delegat francuski. delegat polski min. Komarnicki, przedstawiciele Anglji, ZSSR. i innych państw. Szwajcarja ma zrewidować swoje stanowisko.

***

Na posiedzeniu konferencji sankcyjnej wygłosił dłuższe przemówienie premjer Laval, który podkreślił, że Francja wykona lojalnie zobowiązania, wynikające z Paktu Ligi.

Wiadomości Sportowe

Czy należy zawiesić mistrzostwa piłkarskie?

Pisaliśmy już na ten temat z tego miejsca, wypowiadając opinję, iż wszystko przemawia w piłkarstwie naszem za tem, by jednak zawiesić czasowo rozgrywki o mistrzostwo. Zewsząd słyszymy te same zdania. Tylko ci, którzy przypuszczają, że wstrzymanie mistrzostw musi spowodować straty materjalne klubów, a względnie brak dochodów, opowiadają się przeciwko. Mamy wrażenie, że argumenty natury finansowej nie są w 100% uzasadnione. Pomimo, iż obecnie toczą się zażarte rozgrywki mistrzowskie, publiczność nie dopisuje. Kluby przechodzą kryzys finansowy. Najgorsze, że nikt ich nie popiera. Z pomocy państwowej nie mogą w żaden sposób korzystać. A tymczasem system mistrzowski sieje spustoszenie. Sportowo i moralnie. Klasa piłkarska, poziom, bynajmniej się nie podnoszą. Natomiast na boiskach coraz częstsze spotykamy wypadki awantur, bójek i t. p. ekscesy. Są one nieodłącznem następstwem mistrzowskich rozgrywek, w których nie chodzi o samą grę, styl, klasę, czy rozrywkę duchową. Tutaj decyduje kwestja zdobycia za każdą cenę punktów, które mają uratować dany klub od spadku do niższej klasy, lub uzyskania tytułu mistrzowskiego. A w imię tego celu wolno robić wszystko. Bić, awanturować się, wymyślać sędziemu, przeciwnikowi... słowem uciekać się do najniewybredniejszych środków, byleby cel został osiągnięty. Nic dziwnego, że w tych warunkach nie może być mowy o racjonalnej i poprawnej grze, że w ten sposób nie wyszkoli się zawodników i nie wskaże się im właściwej drogi rozwoju. Słusznie zauważył referent wyszkoleniowy PZPN., inż. Kuchar, że „wpierw należy opanować braki, a potem myśleć o tytułach mistrzowskich". Również i on wypowiedział się za czasowem zawieszeniem mistrzostw, proponując w międzyczasie rozgrywanie zawodów o puhar. Przy zawieszeniu mistrzostw, będzie można nietylko korzystać z bezpłatnych kursów wyszkoleniowych, ale poświęcić nieco wolnego czasu kontaktowaniu się z zagranicznymi przeciwnikami.

Mówi się o pewnym klubie, któremu grozi spadek z Ligi, że w tym wypadku, będzie on sprowadzał zagraniczne drużyny. Mamy wrażenie, że sportowo, a nawet kasowo, zyska on znacznie więcej, niż gdyby mu się udało od spadku uratować. Z zawieszeniem mistrzostw doczekamy się także, jeśli nie zniknięcia ekscesów, to w każdym razie silnego ich zahamowania i złagodzenia. Z jakiejkolwiek strony podejdziemy do tego problemu, stwierdzimy tylko jego dodatnie elementy. To też należy mu poświęcić więcej uwagi, zwłaszcza, gdy zbliża się okres zebrań, mających decydować o zmianach organizacyjnych w naszem piłkarstwie.

M. STATTER.

Boks

ZWYCIĘSTWO PRIMO CARNERY. Niemiecki bokser wagi ciężkiej, Walter Neusel, walczył w New Yorku z byłym mistrzem świata wszystkich wag, Włochem Primo Carnera. W czwartej rundzie Neusel otrzymał krwawiącą ranę nad prawem okiem, wobec czego w piątej rundzie poddał się. Meczowi przyglądało się 17.000 widzów.

Gry sportowe

ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO CIWF W BUKARESZCIE. W Bukareszcie odbyły się zawody pomiędzy reprezentacjami CIWF i rumuńskiego Instytutu W. F. W koszykówce wygrali Polacy w stosunku 43:19, w siatkówce drużyna polska również zwyciężyła w stosunku 2:0 (15:5, 15:10). Polacy

Lekkoatletyka

POLSKI CIWF PROWADZI W MECZU Z RUMUŃSKIM CIWF. W sobotę rozpoczął się w Bukareszcie na stadjonie reprezentacyjnym mecz lekkoatletyczny między reprezentacjami polskiego i rumuńskiego Centralnych Instytutów Wychowania Fizycznego. W ogólnej punktacji prowadzi Polska 56½:42½ pkt.

Kronika tarnowska

(Kor. własna).

STRAJK PIEKARZY.

Strajk robotników w piekarniach Naftalego Rotkopfa i Abrahama Katza trwa już dwa tygodnie. Konferencja w inspektoracie pracy nie dał żadnego wyniku, majstrowie odmawiają podpisania umowy zbiorowej.

Aresztowani tow. Turek i Pacher zostali zwolnieni przez policję.

We czwartek odbyła się rozprawa sądowa przeciw tow. Gajowi i Fleischerowi, aresztowanym w związku ze strajkiem. Sąd skazał każdego z nich na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata i z zaliczeniem aresztu śledczego.

Zaznaczyć należy, że posterunkowy Sapa przesiaduje w piekarni Rotkopfa i poucza go, by kupił sobie maszynę, przyjął tylko dwóch robotników, a reszta niech kradnie węgle i worki nosi. Mądry doradca z tego Sapy! Niech sam węgle kradnie!

EPIDEMJA TYFUSU BRZUSZNEGO.

Naskutek zamykania wody w wodociągach miejskich przez magistrat ze względów oszczędnościowych, ludność pije wodę ze studzien i w rezultacie szerzy się tyfus brzuszny. Z samej Grabówki 27 osób odstawiono do szpitala. Magistrat oszczędza na wodzie, co powoduje epidemje, a tymczasem prezydent i dwóch wice-prezydentów pobierają rocznie 26 tysięcy złotych.

ROCZNICA LISTOPADOWA.

W niedzieę 10 b. m. odbędzie się uroczysty pochód na groby robotników poległych w listopadzie 1923 r.

Organizacje robotnicze zbierają się przed lokalem PPS., ul. Focha 37, o godzinie 10 rano.

Towarzysze, stawcie się licznie!

ZJAZD ZWIĄZKU MAŁOROLNYCH.

W Tarnowie odbył się zjazd zw. zawodowego małorolnych, który wykazał rozwój tej organizacji.

W chwili obecnej liczy ona 1054 członków w 36 wsiach. Związek rozwija bardzo ożywioną, wszechstronną i skuteczną działalność wśród biedoty wiejskiej.

Zjazd wybrał nowe władze oddziału i omówił plan pracy na najbliższą przyszłość.

Telegraf -- telefon -- radio.

Świat w zdarzeniach

WYBUCH OKRĘTU-CYSTERNY.

W Krasnowodzku podczas napełniania naftą okrętu - cysterny „Sownarkom" nastąpiła z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja. Okręt zatonął.

Załoga statku składała się z 5-ciu osób; 4 marynarzy zginęło na miejscu w chwili eksplozji, piąty został uratowany i w stanie poważnym odwieziono go do szpitala, gdzie wkrótce jednak zmarł. (PAT.).

DOŚĆ FASZYZMU.

Nacjonaliści flamandzcy Antwerpji, po odbytem zebraniu, zorganizowali pochód, który podążył w kierunku Berchem. Po drodze manifestanci zostali napadnięci przez robotników. Doszło do długotrwałej bójki. Policja, wspomagana przez żandarmerję, przywróciła w końcu spokój; 5 osób jest ciężko rannych. (PAT).

MANDŻURJA ORGANIZUJE DYWERSJE.

Agencja Tassa donosi: Według informacyj, jakie nadeszły z Chabarowska, 26 ub. m. na terytorjum sowieckie przedostała się grupa 6-ciu uzbrojonych Koreańczyków, pochodzących z Mandżurji. Grupa ta w pobliżu stacji Połtawka spotkała się z oddziałem straży granicznej sowieckiej. Bandyci stawili opór straży granicznej, która chciała ich zatrzymać i rozpoczęli ogień. W rezultacie strzelaniny 2-ch Koreańczyków zostało zabitych, a 2-ch rannych. Pozostali dwaj zbiegli, ale natknęli się na inny oddział straży granicznej i ponownie rozpoczęli ogień. Odpowiadając na strzały bandytów, straż graniczna jednego z nich śmiertelnie raniła, drugi zdołał zbiec. Na miejscu zajścia znaleziono wielką ilość broszur kontrrewolucyjnych, 2 browningi, 2 mauzery, klucze do rozkręcania szyn, oraz przyrząd do wyrywania haków, za pomocą których szyny są umocowane do podkładów. Wszystko to świadczy, iż celem bandytów było uszkodzenie linji kolejowej, łączącej Grodekowo z Władywostokiem. Podejrzenie to jest potwierdzone przez zeznania rannych i zatrzymanych bandytów, stwierdzające, iż banda ich została zorganizowana przez jeden z organów wojskowych mandżurskich i była wysłana na terytorjum sowieckie, w celu uszkodzenia linji kolejowej i spowodowania wykolejenia pociągu.

Ten sam wojskowy organ mandżurski zorganizował drugą bandę z 7 czy 8 osób, która miała wkroczyć na terytorjum sowieckie w 5—6 dni po powrocie pierwszej bandy. (PAT).

BANDYTYZM W MEKSYKU.

Wojska federalne w stanie Jalisco (Meksyk) stoczyły walkę z grupą 150 bandytów. Akcja wojsk była wspomagana przez samoloty. Jest to już druga bitwa, stoczona przez wojska z tą samą grupą bandytów. Szef bandy zbiegł; 25 bandytów poległo. (PAT)

CZYNY ZBRODNICZEGO WARJATA.

Wczorajszej nocy został podpalony wielki dom we wschodniej dzielnicy Nowego Jorku. Podpalenia dokonał pewien umysłowo chory, który poprzednio spowodował 20 pożarów w dzielnicy Harlem. Podczas pożaru rozgrywały się tragiczne sceny. Mieszkańcy domów, zbudzeni ze snu, wyskakiwali oknami na ulice. W jednem mieszkaniu spłonęła żywcem rodzina, złożona z matki i pięciorga dzieci w wieku od lat 8—14. Ojciec tej rodziny, który zdołał uratować się, wyskakując z okna, chciał, po dowiedzeniu się o losie swych bliskich, skoczyć w ogień. Policja z trudem go powstrzymała od tego kroku. (ATE)

Prostytucja w Z.S.S.R.

„Carmen z Twerskiego Bulwaru"

Pod tym tytułem umieszcza w „Izwiestjach" obszerny artykuł Izgojew, opisując prostytucję w Moskwie. Jak wiadomo, niektórzy przesadni chwalcy ZSSR. utrzymują, że niema tam prostytucji zupełnie. Izgojew bynajmniej nie podziela tego stanowiska — wszak badał rzecz dokładnie, przeprowadzał ankietę, rozmawiał z prostytutkami. Stwierdza, iż istotnie, w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym liczebnie prostytucja ogromnie spadła, jednakowoż do dziś dnia istnieje. Jeszcze w r. 1925 na każde 10 tys. osób, zatrudnionych w przemyśle gastronomicznym było 98 prostytutek, na 10 tys. służących — 12, na 10 tys. robotnic przemysłowych 2,6 i t. d. Obecnie te cyfry znacznie spadły: przemysł wciągnął do pracy setki tysięcy robotnic, szkoły również. Jednakowoż pewien odsetek istnieje do dziś dnia! Autor oblicza (czy nie nazbyt optymistycznie?) ogólną liczbę prostytutek w Moskwie na — 177 robotnic, 92 pracownice biurowe, 57 gospodyń domowych, 5 studentek, razem na tysiąc osób.

Co popycha te kobiety do prostytucji? Izgojew przytacza swe rozmowy z niemi. Według tych rozmów, — głównie działa chęć ładniejszego ubrania się i wogóle łatwiejszego życia. Bo pracę naogół znaleźć nie tak trudno. Czasami do pójścia „na ulicę" zmusza kobietę ciężki los opuszczonej matki z dzieckiem na rękach.

Izgojew żąda ustawy, bezwzględnie karającej kupujących ciało kobiece. Zwraca uwagę na to, że najbardziej poszukują płatnych kapłanek Wenery działacze prowincjonalni, przyjeżdżający do Moskwy w sprawach służbowych... C.

Policja nie dopuściła publiczności

na posiedzenie Rady miejskiej m. Mysłowic

(Kor. własna).

Onegdaj odbyło się posiedzenie mysłowickiej Rady miejskiej. Pomimo domagań się obywateli m. Mysłowic i prasy, by Magistrat złożył wyjaśnienie w sprawie olbrzymich defraudacyj w Centralnej Targowicy, nie uznał Magistrat za potrzebne wyjaśnienie takie złożyć. Przeciwnie; w dniu posiedzenia Rady miejskiej, obstawiono ratusz oraz korytarze w ratuszu policją, która nie dopuściła publiczności na galerję.

Z publicznego zgromadzenia Rady miejskiej zrobiono posiedzenie tajne, wyłączając publiczność wbrew zwyczajom z posiedzenia. Takiego zarządzenia, by obywatelom gminy zabronić wstępu na salę obrad, jeszcze nigdy nie było. Zarządzenie takie możnaby zrozumieć tylko w tym wypadku, gdyby publiczność podczas posiedzenia uniemożliwiała obrady. Tu jednak zgóry wyłączono obywateli od udziału. Nie potrzeba dodawać, że takie postawienie sprawy wywołało rozgoryczenie wśród obywateli m. Mysłowic, torując drogę różnym pogłoskom. Trudno zrozumieć bowiem powody uporczywego milczenia Magistratu. Wszak Centralną Targowicą nie zarządzał Magistrat lecz prywatna spółka. Czego zatem obawia się Magistrat? Czy istnieją powody, które uzasadniają taką taktykę? Czy jakieś osoby z Magistratu są zamieszane w tę aferę?

Na posiedzeniu rady poruszył burmistrz miasta, dr. Karczewski, sprawę zadłużenia miasta. Długi Mysłowic wynoszą 7.298.000 zł., z czego przypada na Targowicę 5.426.000 zł. O gospodarce w Targowicy nie padło ani jedno słowo. Budowa bloków mieszkalnych przy ul. Rymera przedstawia się tak, że miasto obowiązane jest wykupić za 10 lat bloki, spłacając po 15.000 zł. rocznie przez 60 lat. Ile będą wtedy te bloki jeszcze warte?

Cuda techniki

Z Moskwy donoszą o wynalezieniu nowego aparatu telegraficznego, którego wydajność siedmiokrotnie przewyższa aparaty typu zwykłego. Pierwsze aparaty nowego typu ustawiono w gabinecie komisarza obrony, Woroszyłowa, i w „polituprawleniu" ((zarządzie politycznym) okręgu leningradzkiego.

***

Obserwatorjum astronomiczne koło Petorji w Południowej Afryce otrzyma nowy teleskop 74 calowy. Koszt teleskopu wynosi 24.000 funtów, a budowa jego potrwa 2 i pół roku. Teleskop ten podobny będzie do największego w Imperjum Brytyjskiem teleskopu Uniwersytetu w Toronto w Kanadzie.

Z Gorlic

ZWYCIĘSKI STRAJK.

Strajk w rafinerji nafty w Ropicy polskiej został zakończony po 12-dniowem trwaniu. Robotnicy uzyskali 15 proc. podwyżki płac.

AKCJA ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH.

W dniu 21 z. m. odbyła się konferencja robotników drzewnych z tartaku Grubnera i fabryki „Foresta" (wyrob wieszadeł). Do porozumienia nie doszło, dalsze rokowania odroczono na dwa tygodnie.

Również w tartaku Gellerów przystąpili robotnicy do organizacji.

MIESIĄC PROPAGANDY.

W dniu 27 z. m. odbyło się wielkie zgromadzenie robotników drzewnych, zaś popołudniu zgromadzenie dozorców domowych. Przemawiali tow. Karol Nowak z Tarnowa, Dudek i Rubin. Zgromadzeni jednomyślnie uchwalili przystąpić do klasowej organizacji zawodowej.

Bezrobotny w lochach krzyżackiego zamczyska

Czytamy w „Walce Ludu":

W Radzynie (pow. Grudziądz) u Graszewicza, właściciela dwuch domów, od szeregu lat mieszkała rodzina Grabowskich. Grabowski, bezrobotny, od 4 lat nie płacił komornego. Graszewicz w sierpniu b. r. wyrzucił rodzinę Grabowskich pod gołe niebo. Przy eksmisji połamano nędzne graty, jedyny „majątek" Grabowskich.

Dwa tygodnie rodzina Grabowskich obozowała pod gołem niebem, koło cmentarza. Deszcze, — dokuczliwe zimno i płacz niewinnych dzieci zmusiły ojca do poszukiwania jakiegoś schroniska. Instynkt samozachowawczy zaprowadził Grabowskiego do ruin krzyżackiego zamku. Kilkaset lat czekało zamczysko na nowego... pana.

W zimnych, odrapanych murach zamku, w jednej z wieżyc mieści się ponura nora wielkości 3½ metra w kwadracie. Norę tę, zawieszoną niejako pomiędzy niebem a ziemią, do której droga prowadzi po drabince, obrał sobie Grabowski na mieszkanie dla siebie i swej rodziny.

W niedzielę, dnia 27 października, podczas zwiedzania ruin zamku, wrzask dzieci zaprowadził mnie i towarzyszącego mi kolegę do nory Grabowskich. Ujrzeliśmy nędzę ludzką w całej swej nagości. Smród i zaduch nie do wytrzymania. Przez maleńkie, nieotwierające się okienko wdziera się do nory trochę dziennego światła. W kołysce, w brudnej pościeli leży i krzyczy dwutygodniowe niemowlę, które w tej norze - zamku przyszło na świat. Na ceglanej podłodze, zbite w kupę jak prosięta, kręci się siedmioro bosych, obdartych dzieci, które opiekują się maleństwem. Gruźlica patrzy im z oczu, a wygląd czyni ich bardziej podobnemi do umarłych, niż do żywych.

Jedno łóżko, na którem dusi się sześcioro dzieci, prymitywny stolik zbity ze zwykłych desek, piecyk żelazny wypełniają norę. Wilgoć.... maluje obrazy na ścianie.

Od paru dni „domem" i dziećmi opiekuje się najstarsze z nich, 14 lat liczące.

Matka — po porodzie zapadła na zdrowiu.... Gruźlica!

Ojciec... skarżą się dzieci, jak poszedł szukać pracy, to jeszcze nie wrócił.

***

Oto charakterystyczny obrazek z naszej rzeczywistości.

B. posłowie Krzciuk i Stachnik

poniekąd na wolności

W dniu 31 października b.r zostali zwolnieni z więzienia w Tarnowie b. posłowie Henryk Krzciuk i Franciszek Stachnik ze Stronnictwa Ludowego.

Sąd zarządził zwolnienie, stosując jednocześnie do ob. Krzciuka iStachnika zakaz wydalania się z miejsc ich zamieszkania.

Ob. ob. Krzciuk i Stachnik przebywali w więzieniu od 6 maja b.r., a więc **przez pół roku**, w związku z wygłaszanemi przez nich przemówieniami.

W szczególności ob. Stachnika oskarżono, że w czasie pamiętnych zajść w Ropczyckiem przygotowywał zajęcie koszar wojskowych w Dębicy przez zrewoltowanych chłopów. Oskarżenie to okazało się jednak nieuzasadnione i w tej sprawie sąd śledztwo umorzył.

Nowe redukcje

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Stan zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego ulega coraz większemu pogorszeniu. W ub. tygodniu sprawozdawczym nastąpiły bowiem dalsze redukcje robotników zarówno w przemyśle górniczym, jak i metalowym.

Gwarectwo hr. Renard zwolniło z pracy 85 robotników. Zredukowani otrzymali należność wraz z dwutygodniowem wymówieniem.

Klinkiernia „Grodków" zamierzała zredukować 60 robotników na ogólną liczbę 200 ludzi. Po interwencji inspektora pracy dyrekcja klinkierni zgodziła się nie zredukować robotników, a zastosować urlopy turnusowe. W związku z tem 30 robotników wysłanych zostało na jednomiesięczny urlop turnusowy. Po miesiącu na urlop turnusowy wysłana zostanie dalsza partja robotników.

Huta „Katarzyna" wymówiła pracę 227 robotnikom z walcowni, spowodu braku zamówień. Ogółem w hucie zatrudnionych było 1263 robotników.

Fabryka Hulczyńskiego w Sosnowcu zredukowała 24 robotników z oddziału walcowni Wellmana i mechanicznego. Powodem redukcji jest brak zamówień. Ogółem w fabryce zatrudnionych jest 1024 robotników.

Potężny starosta!

Kilkakrotnie pisaliśmy o staroście w Rawie Mazowieckiej, p. Rogowskim. Stawialiśmy mu szereg zarzutów na temat jego gospodarki w powiecie, a również podaliśmy dosłowną opinję o p. Rogowskim, wydaną przez BBWR w Stanisławowie.

Stanisławowski BBWR nazwał p. Rogowskiego „wyrafinowanym" intrygantem, „przebiegłym rozrzutnikiem i pijakiem" i podniósł przeciw niemu szereg zarzutów moralnej natury.

Za nasze artykuły sprzed roku ani nie pociągnięci zostaliśmy do odpowiedzialności, ani nie otrzymalismy sprostowania, co jest potwierdzeniem naszych zarzutów.

Mimo to, p. Rogowski, dzięki możnej protekcji, jak był, tak jest, starostą.

W dalszym ciągu otrzymujemy wiele zażaleń na wyczyny i gospodarkę p. Rogowskiego.

Władze wiedzą o tem, gdyż same otrzymały również szereg nieuwzględnionych dotąd skarg, memorjałów i zażaleń na wszechpotężnego starostę Rawy Mazowieckiej.

Zaproponujemy tylko jedno. **Niech władze ministerjalne zainteresują się wynikiem rewizji, dokonanej przez fachowy organ Zw. Rewizyjnego Samorządów Powiatowych w wydziale powiatowym Rawy Mazowieckiej.**

Wyniki tej rewizji są wręcz rewelacyjne i dla p. Rogowskiego, więcej, niż niepochlebne. My szczegóły tej rewizji znamy.

Zresztą i bez wyników rewizji każdy, znający stan gospodarki w pow. Rawa Mazowiecka, wie, że powiat doprowadzony został do ruiny, że gdy są pieniądze na reprezentacyjne wydatki, niema ich na zapłatę pensyj urzędniczych i pracowniczych, które zalegają po parę, a nawet kilkanaście miesięcy. Czyż po tem wszystkiem p. Rogowski zostanie nadal starostą?

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO W OBAWIE PRZED KOMORNIKIEM.

W Aleksandrowie Kujawskim wydarzyły się dwa samobójstwa kobiet, z których jedno było dla dzisiejszych czasów charakterystyczne.

W pierwszym wypadku poderżnęła sobie gardło a potem się powiesiła Pelagja Małkowa, właścicielka trzech domów. Cierpiała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, wywołany panicznym lękiem przed sek. vestratorami.

Małkowa znajdowała się w krytycznem położeniu materjalnem i już kilkakrotnie usiłowała odebrać sobie życie.

Tragiczna ta śmierć wywołała na Kujawach przygnębiające wrażenie.

Drugą samobójczynią była 24-l. Irena Złotkowska, żona maszynisty kolejowego, która odebrała sobie życiem wystrzałem z rewolweru w serce.

„DZIAŁACZ" — HERSZTEM SZAJKI.

W Iwanowicach (pow. żydaczowski), policja wpadła na tropy szajki złodziejskiej, na której czele stał Hryń Markiewicz, miejscowy działacz, radny gromadzki — kasjer kooperatywy. Ujęto go podczas nocnej wyprawy z uciętym karabinem w ręku.

ZABITY W CZASIE NAPADU.

W Poznaniu, na terenie zabudowań wojskowych przy ul. Grunwaldzkiej Nr. 57, warta wojskowa zastrzeliła jakiegoś włamywacza (nazwisko niestwierdzone), który, przez umyślnie dokonany wyłom w murze, dostał się na teren zabudowań. Znaleziono przy nim broń i narzędzia kasiarskie.

CZYNY SZALEŃCA.

B. komendant oddziału Strzelca w Starym Skałacie, Bernat, dokonał zamachu na miejscowego kierownika szkoły, Gączowskiego, raniąc go trzema strzałami z karabinu. Okazuje się, że Bernat był umysłowo chory.

Dokonawszy tego zamachu, Bernat pojechał do dworu Hausnera w Połupanówce i usiłował pod groźbą zamordowania właściciela majątku wymusić 5.000 zł. Pogalopował następnie w kierunku granicy sowieckiej i chciał przejechać konno przez Zbrucz. Koń nie chciał jednak wejść do wody, a wówczas Bernat przekroczył granicę i został zatrzymany przez straż sowiecką. Poczynione zostały kroki, celem ekstradycji chorego umysłowo.

PROSIŁ O KARĘ ŚMIERCI...

Sąd okręgowy w Lublinie skazał na karę śmierci przez powieszenie 29-letniego Piotra Ołtuszewskiego.

Ołtuszewski dnia 1 lipca b. r. chcąc rzekomo sprzedać rower, spotkał się z niejakim Wacławem Niezabitowskim w pobliżu toru kolejowego. W trakcie rozmowy doszło do sprzeczki, a następnie do bójki. Wówczas Ołtuszewski wydobył nagle siekierę i uderzył w głowę swego przeciwnika, zadając mu następnie około 28 ran. Po dokonaniu zbrodni zwłoki zaciągnął na nasyp kolejowy i wrzucił do strumyka. W krótkim czasie zbrodnia wyszła na jaw, przyczem okazało się, że Ołtuszewski zrabował zamordowanemu 20 zł. gotówką.

Zabójca na rozprawie ze łzami w oczach prosił o karę śmierci, gdyż stwierdził, że jest shańbiony i dłużej żyć nie chce... Obrona zapowiedziała apelację.

KRWAWY DRAMAT NA ULICY.

W ubiegłą niedzielę na ul. Śląskiej w Gdyni pijany marynarz Bolesław Gotko, wyciągnąwszy nóż sprężynowy, zaczął rzucać się na przechodniów.

Pod ciosami szalejącego marynarza padł najpierw z rozprutym brzuchem Franciszek Piątkowski. Kilku przechodniów pośpieszyło mu z pomocą. Wówczas Gotko rzucił się na nich i począł zadawać na ślepo ciosy w lewo i w prawo. Z przebitem płucem padł na ziemię Stanisław Makuch, a drugi przechodzień Juljan Niepiński, doznał rozcięcia policzka. Wreszcie Gotko rzucił się na uciekającego Ignacego Nysztygacza i pchnął go nożem w plecy, na szczęście, nie groźnie.

Policja przy pomocy kilku mężczyzn obezwładniła szalejącego marynarza.

„Sanatorzy" między sobą

W Stanisławowie toczyła się ciekawa rozprawa.

Miejscowy działacz prof. J. Jasiński zaskarżony został przez niemniej znanego działacza BBWR dr. Henryka Seidlera o to, że rozmawiając z dyr. Banku Gosp. Krajowego, dyr. Zaczkiem, miał go zniesławić i rozszerzać nieprawdziwe wiadomości W szczególności miał prof. J. oświadczyć dyr. Z., że dr. Seidler w cukierni Krowickiego odgrażał się, że swoimi wpływami „skończy" dyr. Z. i że brat jego poseł dr. T. Seidler interwenjował w tej sprawie u b. wiceministra Starzyńskiego, obecnego prezydenta m. Warszawy.

Oskarżony prof. Jasiński bronił się na rozprawie, że zarzuconych mu słów nie powiedział, a sam przewód sądowy również nie wykazał żadnej winy prof. Jasińskiego. W wyniku rozprawy został prof. Jasiński uniewinniony. Osk. pryw. zapowiedział apelację.

Strajk na kopalni „Lipno" w Łagiszy

Robotnicy kopalni „Lipno" w Łagiszy strajkują w dalszym ciągu. Strajk ma przebieg spokojny.

W tych dniach odbyć się ma w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w tej sprawie.

Strajk stolarzy w Warszawie

W dniu 4. XI. 35 r. stolarze budowlani, meblowi, oraz maszynowi rozpoczęli akcję strajkową o zawarcie umowy zbiorowej, uregulowanie płacy i warunków pracy; akcją strajkową objęci są stolarze zatrudnieni na terenie m. Warszawy.

Straszliwa katastrofa

samochodowa

Na skrzyżowaniu szosy Psary—Boronów i toru kolejowego Wożniki — Kalety pociąg osobowy najechał na samochód pół-ciężarowy, własność Marji Sosnowej (Świętochłowice).

Skutki zderzenia były okropne: samochód zdruzgotany, 4 osoby (spośród pasażerów samochodu) — zabite, 4 — ranione ciężej, a 3 — lżej:

Zabici zostali: Edmund Tomaszewski, (zam. w Krzepicach), Alojzy Szuba (z Chorzowa), Ewa Miarkowa (handlarka z Dalachowa), Zofja Konieczkowa (z Krzepic).

Szofer samochodu, nie był uprawniony do przewożenia tak wielkiej ilości osób małym samochodem. Podobno kierownik parowozu dawał znaki ostrzegawcze. Z drugiej jednak strony odegrać tu mogła rolę, i mgła, która nie dozwalała dojrzeć znaków.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

3)

Wśród chłopów Kwangtungu

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Przed paru laty przemysł jedwabniczy tętnił życiem, — a nawet teraz, w okresie katastrofalnego upadku, widzi się resztki tego, czem był on niegdyś. Może być osiem do dziewięciu zbiorów jedwabiu rocznie, — albo nawet pięć, przyczem — jak opowiadają chłopi — nie mają oni teraz absolutnie żadnego zysku z pierwszych trzech, w poprzednich zaś latach znosili jedną klęskę po drugiej. W ciągu dziesięciu lat surowy jedwab spadł w cenie z 2,400 dolarów do mniej, niż 600 dolarów (waluta w Hongkong) za jeden pikul, liczący 133⅓ funta. W ubiegłych latach — chociaż korzyści wysokich cen zbierały zawsze potężne Cechy Jedwabnicze, oraz spekulanci Kantonu i Hongkong — niektórzy z tych chłopów również mogli utrzymać głowy nad wodą. Dzisiaj, chociaż kupcy jedwabniczy rozdzierają powietrze swemi skargami, wygląd ich wskazuje niewątpliwie, że to nie na ich skórze odbijają się ponoszone straty.

Ale gdy patrzy się na chłopów, nie można mieć żadnej wątpliwości, kto dźwiga ciężar tego katastrofalnego upadku przemysłu. To, że tym napół nagim, wychudłym mężczyznom i kobietom udaje się wogóle wyżyć — tłumaczy jedynie fakt, że niektóre z ich córek znajdują pracę, synowie emigrują do Nanyang i przysyłają stamtąd trochę pieniędzy, inni synowie wstępują do wojska, aby móc napełnić czemś żołądki, a niektóre córki sprzedawane są w niewolę bogaczom na służące domowe lub nałożnice, bądź na prostytutki do kawiarń Południowych Chin i Nanyangu. W niektórych okręgach widzieliśmy, że jednym z głównych środków utrzymania tysięcy chłopów w jedwabnictwie są pieniądze, które otrzymują oni od swych krewnych zza mórz. Było aż nadto jasnem, że gospodarstwo chłopskie w tej części Chin — tak, jak w większości innych — nie jest niezależne, ani nie przynosi żadnego dochodu.

W okręgu jedwabniczym jest pewna ilość miasteczek, jak Yunki, Taileung i Kweiczau. Samo Yunki liczy około 125.000 mieszkańców; dokoła znajdują się grunta chłopskie. Tam — tak samo, jak w innych miasteczkach i miastach w Chinach — niema wyraźnej granicy między miastem, a wsią, jaką widzi się na Zachodzie.

W mieście Yunki, w latach dobrej konjunktury, było dwanaście nowoczesnych parowych przędzalń, wiele nożnych przędzalń, sto jedwabniczych domów towarowych, sto czterdzieści składów kokonów i czterdzieści tkalni — z tego cztery nowoczesne, pędzone elektrycznością. Są tam duże targi na morwę, surowy jedwab, kokony, jarzyny i świnie. I są również publiczne palarnie opjum dla znużonych ciężką pracą ludzi; tam biedni i znużeni, jeżeli mają parę centów na fajkę opjum, mogą leżeć na twardej kanapie, pogrążać się w snach i na pewien czas zapominać o tej dolinie łez. Palarnie otwarte są dla wszystkich — i rząd, generałowie i urzędnicy zbijają niesłychane majątki na handlu opjum.

Yunki — tak, jak inne miasteczka tego okręgu — tętni życiem tego lub innego rodzaju. Uliczki są wąskie, wybrukowane szerokiemi kamiennemi taflami; nad licznemi przecinającemi je kanałami zwieszają się sklepione mosty z ciężkiego granitu, przymocowane do granitowych kolumn. Ulice wypełniają szeregi chłopów, nagich do pasa, biegnących psim truchcikiem i dźwigających na końcu bambusowego pala, przewieszonego przez plecy, olbrzymie worki z kokonami. Ich żałosne, rytmiczne okrzyki są „leitmotivem" tego miasta.

Rozmawialiśmy z licznemi grupami chłopów na targach kokonów, surowego jedwabiu i morwy, a potem odwiedziliśmy ich domy. Domy te pozbawione są jakichkolwiek ludzkich wygód; widzi się w nich ubitą ziemię zamiast podłogi ,drewnianą ławkę, łóżko zrobione z desek, parę cynowych garnków kuchennych i ramy do kokonów.

Poznałam jednego starego chłopa i jego żonę—oboje prawie bez zębów; stopy tego człowieka były twarde i czarne, jak kopyta zwierzęcia; napewno ani razu w ciągu ćwierćwiecza nie nosił butów, jeżeli wogóle miał je kiedykolwiek. Jedynym kawałkiem ubrania na jego ciele była para starych, bawełnianych spodni, rozpadających się prawie na strzępy. Tak wstydził się swej straszliwej nędzy, — swojej lepianki, pozbawionej wszystkiego, z czego składa się zazwyczaj ludzkie mieszkanie, że kiedy zapytaliśmy go, ile wydaje miesięcznie na jedzenie—skłamał. Przez długi czas zastanawiał się, jaką powinna być suma wydawanych przez niego pieniędzy, a potem wymienił nam tę cyfrę. Potem odwrócił od nas głowę i spoglądał w przestrzeń; usiadł na jedynej ławce, jaką miał w mieszkaniu — i schował nogi pod siebie, jakgdyby starając się ukryć swoją nędzę. Aby oszczędzić mu dalszych przykrości, odeszliśmy. Ale ruchy i słowa tego wynędzniałego starca, który usiłował zachować poczucie ludzkiej godności, są wspomnieniem, którego nie można zapomnieć.

Często, na targach morwy, zatrzymywaliśmy się przy grupie, złożonej z jakich dwunastu, czy więcej rozmawiających z sobą chłopów. Gromadzili się koło nas i odpowiadali na wszystkie nasze pytania. Wiedzieli wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów o takich kwestjach, jak: ceny ziemi, tenuta dzierżawna, prawa własności ziemi, lichwa i potrzeby chłopów. Jeżeli w Chinach są eksperci agrarni, znajdują się tylko wśród samych chłopów, a nigdy w rządowych biurach w mieście. Mężczyźni, a nawet kobiety, jakich spotyka się na targach kokonów — należą do najinteligentniejszych ludzi w Chinach; czasami wydaje się, że są najinteligentniejsi.

(C. d. n.)

Dwie osoby pod autobusem

W Dębiu zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary.

W chwili, gdy kursujący pomiędzy Katowicami a Chorzowem autobus Śląskich Linji Autobusowych Sl. 9933 dojeżdżał do przystanku autobusowego w Katowicach - Dębie, mieszczącego się przy chodniku, potrąceni zostali z całej siły karoserją autobusu stojący na chodniku: Augustyn Klauza i Józef Muszala z Katowic - Dębu.

Skutki najechania okazały się straszne, bowiem Klauza doznał złamania lewego obojczyka, dwóch żeber, wstrząsu mózgu oraz dotkliwej rany na głowie. Muszala natomiast ma zmasakrowaną twarz, przyczem doznał złamania kości licowej. Pozatem obaj zostali potłuczeni na całem ciele.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło obu rannych w ciężkim stanie do szpitala, gdzie pozostali pod opieką lekarską. Lekarze orzekli, że o ile nie nastąpią nieprzewidziane komplikacje, rannym nie grozi utrata życia.

Policja w Katowicach - Dębie prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

Akademja tramwajarzy

W ub. niedzielę, o godz. 10 rano, w sali kina „Italja" przy ul. Wolskiej odbyła się Akademja Tramwajarzy pod hasłem „Jedności Klasowej", przy udziale przeszło 700 osób.

Akademję zagaił przewodniczący Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. Oddział VI (tramwaje i autobusy) tow. P. Gajewski, zapraszając do prezydjum sekretarza Warszawskiej Rady Zawod. tow. Witkowskiego, sekretarza generalnego Użyteczności Publicznej tow. Baranowskiego od Oddziału II (miejscy) tow. Kłosowicza, od emerytów tramwaj. tow. Dziarnowskiego, od żon tramwajarzy t. Huszczównę-Susikową, z Wydziałów technicznych tow. Bema i Kowalewskiego i przewodniczącego Org. Tramwai. PPS., tow. K. Gruszkę. Przemawiali na temat „Miesiąca Propagandy" oraz bolączek tramwajarzy tow. tow. Grzeczkowski, Dobrowolski i Karaśkiewicz.

W bogatej części artystycznej, wykonanej w całości przez tramwajarzy udział wzięli tow. Rossoliński (śpiew i deklamacja), tow. Łubkowski (śpiew), tow. Steć (harmonja), towarzyszka Piotrowiczowa i tow. Ziółkowski (melodeklamacja) oraz tow. Załoga (taniec). W podniosłym nastroju i przy nieprzebrzmiewających okrzykach na cześć Związku Klasowego i jedności klasowej, rozchodzili się tramwajarze, by przenieść ideę walki klasowej na tereny swej pracy.

Podczas Akademji pieśni rewolucyjne wykonała orkiestra pracowników tramwajowych.

***

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicz. Oddział VI (Tramwaje i Autobusy) składa proletarjackie podziękowanie wszystkim towarzyszom, którzy przyczynili się do uświetnienia Akademji Tramwajarzy.

Zwolnienie komendanta straży ogniowej

Prezydent zarządu miejskiego m. Warszawy podpisał dekret zwalniający dotychczasowego komendanta straży ogniowej, Feliksa Chociszewskiego, który pełnił te czynności od stycznia r. b. Do zwolnienia przyczyniło się nieudolne prowadzenie akcji w czasie groźnego pożaru Państwowego Muzeum Zoologicznego na terenie Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Do czasu mianowania nowego komendanta, p. o. jest najstarszy służbą w straży stołecznej kpt. Harnisz.

O działalności tego komendanta pisaliśmy w swoim czasie obszernie.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

W najbliższych dniach premjera „Turonia" Stefana Żeromskiego ze Stefanem Jaraczem w roli Szeli.

TEATR WIELKI — OPERA. W przyszłym tygodniu premjera wesołej opery Flotowa „Marty", której obsadę tworzą znakomity kwartet najpiękniejszych głosów: Ada Sari, Emma Szabrańska, Witold Łuczyński i Edward Bender.

W tygodniu bieżącym wystąpi gościnnie ostatnie dwa razy Aleksander Bałaban — we środę w „Rigoletto". Bałaban — we środę w „Rigoletto" i w piątek w „Onieginie".

TEATR NARODOWY. Dziś i w czwartek „Pan Damazy".

Wśrodę i w piątek arcyzabawne „Stare wino".

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego w reżyserji Schillera.

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Janiny Morawskiej w reżyserji St Wysockiej.

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR MAŁY: Dziś znakomita komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

Dziś abonament 6 — H, w środę 6 — J.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie przedstawienia arcydzieła Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg".

Najbliższą premjerą Teatru Kameralnego będzie znakomity dramat H. Ibsena „Budowniczy Solness". Solnessa kreuje Karol Adwentowicz.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nową oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś doskonała aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś wesołe widowisko z Wiednia, z Gruenbaumem i Farkasem na czele. Początek o godz. 20.15.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka). Dziś operetka Kalmana „Czardaszka".

W sobotę premjera „Hrabiny Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 4.30 i 8.15 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

KWARTET SMYCZKOWY ROTHSCHILDA W KONSERWATORJUM We wtorek 5 bm. o godz. 20.15 wystąpi jedyny raz w sali Konserwatorjum znakomity wiedeński Kwartet smyczkowy Rothschilda.

OSTATNI WYSTĘP MARIAN ANDERSON. W czwartek 7 b. m. o g. 20.15 wystąpi w sali Konserwatorjum po raz ostatni fenomenalna śpiewaczka murzyńska Marian Anderson.

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY. „Łańcuch" — Sztuka współczesna w 4-ch aktach z prologiem Janiny Morawskiej. Reżyserja: Stanisława Wysocka. Dekoracje: Zofja Węgierkowa.

Sztuka Janiny Morawskiej ma coś wspólnego ze sztuką Zofji Nałkowskiej p. t.: „Dzień jego powrotu". I tu i tam zagadnieniem zasadniczem będą konsekwencje zbrodni, zazębione koło wydarzeń zamykające się z fatalną koniecznością, popełnienia przestępstwa.

Zofja Nałkowska rozwija tę sprawę na gruncie przeżyć jednego człowieka, p. Janina Morawska rzutuje ją i zamyka w obrębie dwóch pokoleń: matki i córki.

Wątek jest dość prosty. Ongiś matka z zazdrości zabiła swego męża, który ją cynicznie i brutalnie zdradzał. Z tą sprawą, zaznajamia nas prolog sztuki.

Córka, wychowana przez dalszą rodzinę, idzie swoją drogą życiową, nie zaprzątając sobie myśli pamięcią zbrodniczej matki. Studjuje medycynę, flirtuje, oddaje się sportom, wychodzi wreszcie zamąż za młodego malarza nie tyle z miłości, ile z chęci pozbycia się uciążliwej opieki rodziny.

Małżeństwo to jest umową ludzi wolnych: każde ma prawo robić, co mu się podoba, nie krępując sobą niczem przed drugą stroną.

Po pewnym czasie sytuacja jednak zaczyna się wikłać.

Zrazu mąż adorował nieczułą i obojętną żonę, potem oboje się zakochali w sobie, wreszcie młody malarz, korzystając z warunków umowy, przedślubnej zaczyna ją nie tyle zdradzać, gdyż nie ukrywa przed żoną swego nowego stosunku, lecz interesować się i spędzać noce u jakiejś pani Idy.

Ewa, córka Niny Marburgowej, która zabiła męża swojego z zazdrości, zaczyna przeżywać całą udrękę i rozpacz swojej matki— która dotąd była dla niej zwykłym typem zbrodniarki.

Łańcuch wydarzeń zaczyna się obracać w kierunku powrotnym.

Nie zabije jednak jak jej matka, wyręczy ją, czy probuje wyręczyć przywiązana do niej stara służąca (wcale sobie ciekawie zmontowany typ).

Skończy się jednak poprostu na samobójstwie zlekceważonej przez męża żony.

W pomyśle sztuka jest wcale sobie ciekawa, porusza kilka zagadnień żywych i aktualnych — (jak konsekwencje zbrodni, sprawa swobody stosunków miłosnych), lecz nie wyzyskuje ich i nie rozwija.

Autorka nie umie sobie dać rady ani z problematyką swej sztuki, ani z akcją, która się wikła i plącze w sposób przypadkowy i niedość uzasadniony.

A przecież sam pomysł zawikłania Ewy w łańcuch dziedzicznej niejako zbrodni był wcale szczęśliwy. Włącznie do sprawy owej służącej było ciekawą próbą przerzutu utajonego i przezwyciężonego planu na najbliższe środowisko.

Tylko to wszystko jest niedość umotywowane, niedość pogłębione psychologicznie i niedość powiązane logicznie.

Sprawa druga — luźności czy zwartości związku małżeńskiego, na tle zagadnień chwili bieżącej tak paląca i aktualna, została potraktowana zupełnie szematycznie i szablonowo.

Na pochwałę autorki należy jednak powiedzieć, że nie poprzestaje na tradycyjnych motywach scenicznych, lecz szuka poważnych zazębień myślowych. Nie stać ją jednak jeszcze na to, by je narzucić z należytą siłą i konsekwencją.

Akcja toczy się ospale, nić jej się rwie chwilami, widz mógłby wyjść śmiało na papierosa i powrócić po chwili — bez szkody dla całości wrażenia.

Sztukę wystawiono starannie— przydałoby się jednak przyspieszyć tempo sztuki, okrasić jakimś rumieńcem żywości i zaognienia.

W roli protoplastki instynktu zbrodniczego wystąpiła Irena Solska.

Rolę jej córki odegrała p. Jadwiga Smosarska poprawnie i poddawczo, choć bez przekonania; p. Mila Kamińska przednio się prezentowała jak zwykle w roli lwicy salonowej — pani Idy.

Doskonały typ młodego malarza Radosza stworzył Jerzy Roland, wskazując na wiele niewyzyskanych stron swego talentu aktorskiego.

Pani Zofja Małynicz dała świetny i groteskowy typ starej służącej — Petroneli.

Jerzy Woskowski przednio odegrał zaaferowanego doktora Kubiaka.

Nader inteligentnie wywiązał się ze swojej roli reportera — Zdzisław Karczewski.

Role przygodne poprawnie odegrali pp.: Hanna Różańska, Feliks Norski i Roman Dereń.

J. N. MILLER.

Kronika organizacyjna

W. ORG. MŁ. T. U. R.

Koło im. L. Waryńskiego. W czwartek dnia 7 b. m. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się Ogólne Zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Krzesławskiego na temat „Ogólna sytuacja światowa".

Sekcja Imprez zbiera się w piątek o godz. 8-ej wiecz. W sobotę o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się narada Koła L. Waryńskiego. Wszyscy członkowie powinni się stawić punktualnie.

STAN POGODY w/g PIM

W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Rano miejscami mgły. W ciągu dnia pogodnie lub dość pogodnie. Nocą dość silne przymrozki, zwłaszcza we wschodniej połowie kraju, dniem temperatura ok. 5 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Co usłyszymy w Radjo?

Wtorek, 5 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 12.30 „Proszę sobie nie przeszkadzać...". Gra Orkiestra Stefana Rachonia. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Melodje operetkowe (płyty). 16.00 „Skrzynka PKO.". 16.15 Koncert Zespołu W. Tychowskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Polski silnik zdobywa świat" —odczyt dr. Feliksa Burdeckiego. 17.15 Koncert zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 17.50 Encyklopedja mówiona — inż. Broniewski (z Krakowa). 18.00 Zoltan Kodaly: „Harv Janos" w wykonaniu Orkiestry Ormandy'ego (płyty). 18.30 „Reymontowska wieś Lipce" — reportaż literacki Wacława Parkotta. 18.45 Muzyka jazzowa (płyty). 19.00 „Wiadomości rolnicze" — Józef Płatek. 19.00 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pogadanka muzyczna przed koncertem Filharmonji Lwowskiej wygł. dr. Józef Koffler. 20.10 Koncert Symfoniczny ze Lwowa. 22.30 „Mity i baśnie Śląska Opolskiego": — feljeton wygł. Stanisław Wasylewski (z Poznania). 22.45 „Nowa Konstytucja polska" — odczyt w języku francuskim wygł. b. poseł Adam Piasecki, dyrektor Biura Senatu. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Kronika Warszawy

COFNIĘCIE ULG PODATKOWYCH W KINACH

Wobec cofnięcia w ostatniej chwili przez Zarząd Miasta ulg indywidualnych w podatku widowiskowym w kinoteatrach od 1 listopada, na środę, 6 b. m., zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku właścicieli kinoteatrów w Warszawie w celu powzięcia uchwał w tej mierze.

RZĄDCY DOMÓW ŻĄDAJĄ ZAWARCIA UMOWY ZBIOROWEJ I USTALENIA WYSOKOŚCI PŁAC

Pod przewodnictwem inspektora pracy Federowicza odbyła się dwustronna konferencja z udziałem przedstawicieli związków właścicieli domów i związków rządców domów w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Konferencja miała charakter informacyjny. Po zebraniu materjałów statystycznych, niezbędnych do wyjaśnienia całokształtu zagadnienia, odbędzie się ponowna dwustronna konferencja. Rządcy domów żądają miedzy in. ustalenia wysokości płac w zależności od ilości izb w domach.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1915

W środę, 6 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, wszyscy poborowi zamieszkali na terenie XX i XXI kom. P. P.

PODROŻENIE JAJ I SERÓW

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować od wtorku, 5 b. m., orjentacyjną cenę jaj świeżych w wysokości 11 gr. (dotychczas 10 gr.); pozatem wstawiono do cennika jaja wapienne w cenie 9 gr.; ser biały twarogowy notowany będzie orjentacyjnie 1 zł. (dotychczas 90 gr.), litewski I gat. — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.) i II gat. — 2 zł. 10 gr. (2 zł.) za kg.

SKLEP SPOŻYWCZY NIE MOŻE ŁĄCZYĆ SIĘ Z MIESZKANIEM

Podług obowiązujących przepisów, sklep, w którym sprzedawane są artykuły spożywcze, nie może być połączony z mieszkaniem, a to ze względów higjenicznych.

PIES POKĄSAŁ 2 OSOBY

Na ul. Burakowskiej 8, pies jednego z lokatorów ugryzł w wargi 3-letnią Barbarę Gładkównę. Gdy w obronie dziecka stanął ojciec, Adam, pies ugryzł go w palce obu rąk. Poszwankowanych córkę i ojca, opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Z ROZPACZY, IŻ MĄŻ NIE KUPIŁ PALTA

21-letnia Płosajowa (Wiosenna 36), z rozpaczy, iż mąż nie kupił jej palta, napiła się roztworu potasu. Lekarz Pogotowia, po przepłókaniu żołądka, przewiózł desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

OGŁOSZENIE

Rada Miejska miasta Dąbrowy Górniczej ogłasza **KONKURS** na stanowisko zawodowego Prezydenta miasta.

Ubiegający się o to stanowisko kandydaci winni posiadać kwalifikacje określone art. 49 ust. 5 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z dnia 23 marca 1933 roku.

Do stanowiska Prezydenta miasta przywiązane są pobory w g grupy VI płac urzędników samorządowych plus 20 proc. dodatku reprezentacyjnego. Niezależnie od tego Rada Miejska może każdoroczną uchwałą przyznać dodatek funkcyjny w sumie nieprzekraczającej 250 złotych miesięcznie.

Podania z odpowiedniemi dokumentami należy składać na imię Przewodniczącego Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej do dnia 20 listopada 1935 roku.

Przewodniczący - Wiceprezydent miasta

(—) Trzęsimiech.

Z Rady Zawodowej

W środę, dnia 6 listopada r. b. odbędzie się posiedzenie Komitetu Propagandy w lokalu Rady Zawodowej m. st. Warszawy o godzinie 18.30.

Prace Komitetu jeszcze nie skończone, Prezydjum prosi wszystkich członków Komitetu o przybycie.

Nasza rubryka

DWÓCH RUTYNOWANYCH NAUCZYCIELI, przebywających na studjach o własnych siłach, proszą o zaofiarowanie pracy. Udzielą lekcyj, pomocy zaniedbanym; poprowadzą świetlicę, ośrodek robotniczy, znają pracę biurową — księgowość, korespondencjv handlową, pisanie na maszynach. Łaskawe zgłoszenia tel. 6.86.83 Perkowska.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Folies Bergere".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherloka Holmesa".
AKRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
AS: „Wesoła Zuzanna".
ANTINEA: „Król królów".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
AS: „Człowiek o stu maskach".
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Frankenstein".
ELITE: „Toreador i kobiety" i „Pieśń nocy".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku". tan Konkoran".
FILHARMONJA: „Walczę o życie" (Paul Muni).
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
FAMA: „Tajemnicza dama" i „Buster Keaton".
FLORIDA: „Jestem zbiegiem", „Prokurator Alicja Horn".
HELIOS: „Wesoła wdówka".
ITALJA: „Czar młodości". P
LOS: „F. P. 1 nie odpowiada".
LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
KOMETA: „Golgota".

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Imitacja życia" (Claudette Colbert) i „Żywy zastaw" (Shirley Temple).
MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Kaprys Hiszpański".

MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Roz kosze małżeństwa".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
POPULARNY: „Miłość Fraulein Doctor" i rewja.
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn King-Konga".
PRAGA: „Wesoła wdówka" i rewja.
RIALTO: „Annapolis".
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Biała niewolnica" i „Prowokator Azef".
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i „Wesoły biegun".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wesoła wdówka".
UCIECHA: „Młoda mateczka" z Fr. Gaal.
UNJA: „Czerwony Sułtan" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7